Ner 271. Kraków, 26 Listopada — Niedziela. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi w należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytości uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunal kiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 listopada.

Przegląd Polityczny.

Po półrocznéj blisko przerwie, zbiera się wiedeńska Rada państwa d. 5 grudnia r. b. celem dalszéj pracy konstytucyjnéj. Prezydyum Izby wyższéj zastrzegło sobie donieść późniéj o dniu pierwszego posiedzenia; prezydyum Izby niższéj rozesłało już zaproszenie i porządek dzienny, na którym znajduje się drugie czytanie nowelli do ustawy przemysłowéj. Izba deputowanych odbyła ostatnie posiedzenie (242) dnia 25 maja, Izba wyższa ostatnie posiedzenie (66) d. 26 maja r. b. Niezwykle wielka liczba nowych deputowanych zajmie krzesła poselskie w Izbie, albowiem z wielu, którzy od dawna zasiadali w parlamencie austryackim, jedni umarli, drudzy mandat złożyli. I tak umarli: bar. Kotz, Tyszkowski, bar. Hormuzaki, X. Fröschel, Fux, Lohninger, Negrelli; w miejsce ich wybrani zostali: hr Eug. Czernin, Stanisław Klucki, Dr Mir. Grigorcea, bar. Józef Gudenus i Wiktor Hübner; wybory w miejsce Lohningera i Negrellego jeszcze się nie odbyły. Złożyli mandaty: Kleteczka, Dr Prachenski, Dr Czapek, Richter, Dr Mik. Krzysztofowicz, Pitey, Schneid, Ottisch, Dr Kronawetter, bar. Walterskirchen, Dr Monti, Fedorowicz, Rohrmann i Dr Edelbacher; w miejsce ich wybrani zostali: Dr Karol Dostal, Ryszard Jahn, radca dworu Neubauer, Dr Kindermann, hr. Roman Potocki, bar Pino, Jan Graselli, Gustaw Hock, Dr Franc. Sturzh, Franc. Sprung i Nakic; nie było jeszcze wyboru uzupełniającego w miejsce Rohrmanna, Edlbachera i Fedorowicza.

Zgromadzenie wyborców z śródmieścia w Wiedniu, które podwakroć się nie powiodło, odbędzie się ostatecznie d. 1 grudnia. Każdy otrzyma kartę, którą przy wejściu na salę musi okazać

Pozor donosi, że w ostatnich dniach odbyła się w Wiedniu konferencya, w któréj wzięli udział: prezes gabinetu hr. Taaffe i deputowani hr. Hohenwart, ks ążę Alfred Liechtenstein i hr. Coronini. Według tego dziennika, ks. Liechtenstein miał oświadczyć, że klub jego we wszystkich sprawach głosować będzie z prawicą, podczas gdy hr. Coronini przyrzec miał rządowi swoje poparcie we wszystkich sprawach nie narodowych Oczywiście, iż *Pozorowi* zostawić musimy odpowiedzialność za to doniesienie.

Izba poselska Sejmu węgierskiego przyjęła w rozprawie ogólnéj 165 głosami przeciw 61, projekt ustawy o wcieleniu węgierskich batalionów do pułków austryackich. Wniosek skrajnéj lewicy, aby z powodu postępowania wspólnego rządu i Delegacyj uchwalić wotum nagany, został odrzucony. Minister obrony krajowéj oświadczył, iż z wcieleniem dziesięciu w Austryi rozmieszczonych batalionów węgierskich do pułków nowych, czekać należy aż do załatwiania przedłożenia rządowego

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają artykuły wstępne mowie tronowej, którą król Humbert zagaił przed kilkoma dniami nowe sesye parlamentu. Dzienniki stolicy nader przychylnie oceniają ten dokument; podczas gdy *N. fr. Presse* unosi się przedewszystkiem nad owemi ustępami mowy o reformach wewnętrznych, nacechowanemi największem dla wybrańców ludu uszanowaniem oraz uznaniem, *Fremdenblatt* z wielkiem zadowoleniem zapisuje pełne lojalności oświadczenie królewskie, tyczące się zagranicznej polityki, której celem ostatecznym ma być utrzymanie pokoju i najlepszych ze wszystkiemi stosunków.

Do podróży p. Giersa, który bawi już pod włoskiem niebem, przybywa znowu nowy komentarz, mający niezawodnie pewne cechy, prawdopodobieństwa. *Köln. Ztg* donosi, że w Petersburgu, gdzie bardzo niemile dotknęło akcentujące się coraz bardziej zbliżenie Anglii do Niemiec i Austryi, uważano za stosowne ścieśnić węzły łączące Rosyę z oboma cesarstwami sąsiedniemi, i w tym celu wybrał się w drogę p. Giers.

W Petersburgu na uniwersytecie powstały nieporządki. Naczelnicy wzywali swoich kolegów do zebrania się, celem zaprotestowania, przeciw zamknięciu uniwersytetu kazańskiego. Kurator wezwał policyę, która aresztowała stu przeszło studentów.

W Sejmie pruskim zrobiła mowa Adolfa Wagnera wielkie wrażenie. Zabrał on głos w dyskusyi nad budżetem, ale zapuścił się przy téj okazyi na pole zamierzonych reform. Rzecz była wymownie i wyczerpująco przedstawiona i słuchano jéj z zajęciem. Przemawiał on z małemi modyfikacyami za planami reform ks. Bismarka, w bieżącéj jednak kwestyi uchylania podatków bezpośrednich, sprzeciwiał się zamiarowi rządu zniesienia czterech najniższych stopni podatku dochodowego.

Wczoraj obiegła Europę wiadomość o konferencyi mającej się wkrótce zebrać w Londynie lub Konstantynopolu. Przed paru dniami *Mémorial diplomatique* wspomniał o konferencyi w sprawie Egiptu. Dzisiaj zewsząd nadchodzą zaprzeczenia, mianowicie z Londynu telegrafują, że tam nie wiedzą nic na Downing-Street o konferencyi.

Pol. Corr. otrzymała od korespondenta swego z Londynu następującą wiadomość: Krążą tu pogłoski o możliwych zmianach w łonie gabinetu angielskiego, a jakkolwiek nie są one stanowcze, przecież nie można ich uważać za zupełnie bezzasadne. Są pewne wskazówki, z których możnaby wnosić, że zmiany takie zajść mogą istotnie przed zebraniem się parlamentu w lutym. Gladstone jest widocznie znużony, i prawdopodobnie ustąpi z urzędu kanclerza skarbu. Następcą jego zostałby Childers lub Goeschen, który okazuje obecnie większą skłonność do przyjęcia radykalnego programu reformy systemu wyborczego. Prócz Childersa i Goeschena wyliczają jeszcze, jako kandydatów do urzędu kanclerza: Karola Dilke, lorda Rosebery i lorda Derby.

Standard donosi, że Papież rozesłał własnoręczne pismo do kilku panujących w Europie, celem skłonienia ich do walki z radykalizmem, który grozi wszystkim istniejącym instytucyom. Leon XIII pracuje również nad drugim memoryałem, w którym dowieść pragnie, że rozpowszechniające się coraz bardziej doktryny, prowadzą społeczeństwo do barbarzyństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 24 listopada.

(§§) Nie zła to, chociaż wcale nieświetna illustracya naszych stosunków, że w jednym z dzienników upomniano się z wszelką stanowczością o wrzekome prawo tutejszych urzędników gminnych do udziału w akcyi wyborczej, niemal do kierowania tą akcyą. Ma to być znowu tylko konsekwencya tej samej wolności obywatelskiej, która już nieraz wchodziła w kolizyę z zasadniczemi pojęciami karności i stosowności. Jeżeli tak dalej pójdzie, to w końcu okazać się może, że wszelka hierarchia, nietylko urzędowa lecz i społeczna wogóle, stanowi niezgodne z duchem czasu i konstytucyą krępowanie swobody jednostki obywatelskiej w pracy dla dobra publicznego. Piękna to dla nas perspektywa, jeżeliby na prawdę opinia publiczna, do której w tym wypadku całkiem formalnie zaapelowano, usankcyonowała zdanie, że urzędnicy magistratualni, nietylko mogą, lecz nawet powinni wziąć w swoje ręce akcyę wyborczą, gdyż znają najlepiej potrzeby gminy i ludzi najodpowiedniejszych do zaspokojenia tych potrzeb! Niepotrzeba wcale zagłębiać się w subtelne argumenta prawne i polityczne, żeby uznać anarchiczny charakter takiej zasady.

Dość powiedzieć, że Radę gminną mieliby pośrednio wybierać ci sami urzędnicy, których nominacya, destytucya itd. zawisłą jest od Rady gm. stanowczo i nieodwołalnie. Wyobraźmy sobie tylko pozycyę takich panów radnych, którzy mandat swój zawdzięczają urzędnikom gminnym, lub działalność takiej Rady, którą wybrał sobie jej organ wykonawczy t. j. magistrat! Gdyby komu na myśl przyszło powiedzieć, że n. p. urzędnicy Wydziału krajowego powinniby wziąść w ręce swoje przygotowania do wyborów sejmowych, pewnie zaprotestowałby przeciw temu ten sam organ, który w imię wolności obywatelskiej zareklamował takie same funkcye dla urzędników magistratu wobec wyborów gminnych. A przecież urzędnicy Wydziału krajowego nie są osobiście w takim stopniu zależni od Sejmu, jak urzędnicy magistratualni od Rady miejskiej. Ani ich Sejm nie mianuje, ani nie usuwa, jednem słowem, wcale się nimi nie zajmuje. Uchwalanie etatu nie sprowadza jeszcze osobistej zależności, a Sejm tylko etat uchwala. Że ustawa wprost nie zabrania urzędnikom gminnym wybitnego udziału w akcyi wyborczej, to jeszcze nie dowodzi, że udział ten jest stosownym ze stanowiska porządku, karności i taktu. Gdyby społeczeństwo powodowało się wyłącznie tylko literą prawa, to absolutnie nie możliwem byłoby życie parlamentarne i konstytucyjne wogóle, które tak rozległe pole pozostawia właśnie obywatelskiemu poczuciu tego, co w danej sytuacyi jest stosowne i zgodne z taktem.

Jeden z naszych dzienników upiera się koniecznie przy tem, że musi być bodaj cząstka prawdy w wieści, jakoby Marszałkowi krajowemu rząd rosyjski, a właściwie policya warszawska zagrodziła drogę do Warszawy na ślub hr. Romana Potockiego. Absolutnie fałszywa była ta wiadomość i nie pomoże żadne naciąganie pozorów prawdopodobieństwa. Nie należy przecież zapominać, że takie postępowanie obcego rządu wobec Marszałka krajowego, głowy autonomicznej administracyi kraju, a więc osobistości w hierarchii równej głowie rządowej administracyi, nie stanowiłoby takiej bagatelki, jak zawrócenie z granicy pp. X. lub Y. Państwo musiałoby powagą swoją osłonić takiego dygnitarza, albo puścić płazem skompromitowanie własnej powagi w jego osobie.

Codziennie pojawia się nowa wersya na temat, kto zostanie trzecim dyrektorem Banku krajowego. Wszystkie kombinacye, do tej chwili przynajmniej, nie mają żadnej podstawy, co już ztąd wypływa, że Rada nadzorcza, której propozycya jest według statutu podstawą nominacyi, dotąd nie została zwołaną na posiedzenie. To codzienne wysuwanie możliwych i niemożliwych kandydatów, zdaje się wynikać z fałszywego przypuszczenia, że bez trzeciego dyrektora Bank krajowy nie może funkcyonować. Tak nie jest, bo statut wyraźnie przewiduje chwilową lukę w składzie dyrekcyi, stanowiąc na ten wypadek, że z łona Rady nadzorczej ma być zastępca powołany. Nie chcę przez to utrzymywać, że na razie nie będzie mianowany trzeci dyrektor, ale faktem jest, że Wydział krajowy nie znajduje się w takiej przymusowej sytuacyi, żeby miał na gwałt chwytać kandydatów, nie oglądając się na ich uzdolnienie.

Na dłuższy czas można sobie oszczędzić kombinacyi, kto zostanie ruskim Metropolitą. Na razie niema mowy o mianowaniu Metropolity.

Z dniem 30 listopada b. r. zniesionym zostanie samoistny magazyn sprzedaży tytoniu i stempli, oraz ekonomat powiatowy w Krakowie. Czynności zniesionego magazynu zostaną rozdzielone. Sprzedaż tytoniu przejdzie na fabrykę tytoniu, sprzedaż stempli na główny urząd podatkowy, a ekonomat powiatowy na główny urząd cłowy w Krakowie.

Wiedeń 24 listopada.

(A) Największem niebezpieczeństwem, jakie zagraża politykowi, jest śmieszność. Los ten spotkał czterech deputowanych z śródmieścia wiedeńskiego. Śmieje się Wiedeń z niezręczności swych reprezentantów. A opinię tę podzielają przyjaciele i przeciwnicy szanownych deputowanych, z tą różnicą, że jedni śmieją się pokryjomu, drudzy głośno. Trzech adwokatów, z których jeden miewa całogodzinne mowy w Radzie państwa, stanowiące postrach całej Izby, nie umiało sobie dać rady, w jaki sposób się urządza i zwołuje zebranie wyborcze, aby zadość uczynić przepisom ustawy o prawie zgromadzania się z d. 15go listopada 1867 r. Znacie przebieg tej kampanii i połączoną z nią księgę czerwoną, ogłoszoną onegdaj przez *Wiener Abendpost*. Sami pp. deputowani, kwiat prawników tutejszych, odwołali się w podaniu swem do § 2go wyż wspomnionej ustawy, ale, jak się zdaje, nie znali i nie przeczytali sobie poprzednio paragrafu, którego zastosowania żądali. Policya oświadczyła była, że tego rodzaju zebrania podpadają pod § 2gi, a więc hajże napisać podanie w tym kierunku. Utrzymują nawet, że pp. deputowani pierwotnie odwołali się byli do § 3go tejże ustawy, który mówi o „zebraniach ludowych pod gołem niebem,“ lubo jako miejsce zebrania przeznaczono salę Izby handlowo-przemysłowej. Dopiero później spostrzegli się ci panowie i uciekli się pod skrzydła opiekuńcze § 2go, jak się pokazało, w mylnem przekonaniu, że w paragrafie tym mowa o zebraniach wyborczych. Naoczni świadkowie fatalnej sceny na zebraniu d. 20 b. m. opowiadają, iż zabawnem było przypatrzeć się minie i konsternacyi pp. deputowanych, kiedy nagle „lud“ zaczął cisnąć się do sali, korzystając z § 2go i pojawiając się na „zebraniu ludowem“, o jakiem wspomina tenże paragraf. Uczniowie i mistrze paragrafów, żyjący z paragrafów i wojujący paragrafami, ujrzeli się nagle zaplątanymi w sieciach małoczkiego i niskiego § 2go.

Gdyby był przybył „lud“ przychylny, §. 2gi byłby był bardzo na rękę, bo zebranie „ludowe“ byłoby przyklasnęło polityce pp. deputowanych. Skoro atoli przybył „lud“ nieprzychylny, ci sami panowie zawołali: *Odi profanum vulgus te arces.* „Lud“ ten składał się z rozmaitych żywiołów; jedni szukali odwetu za zgromadzenie d. 3 lipca w *Musikvereinssaal*, drudzy za klęskę Kronawettera, inni wreszcie pragnęli oko w oko spojrzeć wrogom nowej ustawy przemysłowej. Fizyonomia sali była nieprzyjemna, tak iż pp. deputowani woleli schronić się do swych mieszkań, miasto narazić się na przykre interpelacye i sykanie. Baron Walterskirchen d. 3 lipca więcej dowiódł odwagi, bo wśród podobnych okoliczności miał dwugodzinną mowę, ale nie każdy używa reputacyi takiej, jak ów były deputowany, którego gwałtem zmuszono do złożenia mandatu. Zabawnem było żądanie pp. deputowanych, aby policya nie dopuściła zebrania się „ludu“ na — zebranie ludowe. Już to prawda, co Börne powiedział: „Kiedy się schodzi 12-tu Niemców, stanowią tuzin, a gdy jeden ich napada, wzywają pomocy policyi“.

W ministerstwie skarbu robią się ostatnie przygotowania materyału dla Rady państwa. Zapewne już na pierwszem posiedzeniu, jak to bywa corocznie, Dr Dunajewski wyłuszczy budżet na rok 1883, który wypadnie nieco lepiej, ale do zbyt wielkich nadziei niema podstawy, ponieważ wydatki na budowę kolei (galic. transwersalnej i Arlbergu) są bardzo znaczne. Dziwna to, bo bardzo mylna i błędna taktyka, z którą spotkać się można także w pismach sprzyjających rządowi, przedstawiać stan finansów w lepszem świetle, aniżeli w rzeczywistości. Takie tanie chwilowe tryumfy okupują się najszkodliwszem późniejszem rozczarowaniem. Minister skarbu teraz przed otwarciem Rady państwa bardziej zajęty, aniżeli kiedykolwiek. W takiej to chwili kronikarz krakowski *Dziennika Polskiego* każe p. Dunajewskiemu jechać do Krakowa na ślub i srebrne wesele kre-

---

Sobieski pod Wiedniem.

(Ciąg dalszy).

Tak przedstawiwszy tok bitwy w pierwszej wstępnej jej połowie, tak w ogólnym poglądzie, jak też i w szczegółach zachowanych, wyłącznie prawie według źródeł niemieckich, zwrócę się do źródeł polskich, których świadectwa obraz cały uzupełnią, w niezbitych faktach stwierdzą, i szczegółami ożywią. Król sam w listach swoich nie zajmuje się wyłuszczeniem przebiegu bitwy, i tylko tu i ówdzie w listach późniejszych znaleść można jakiś szczegół, jako n. p. ten, że to królewicza Aleksandra chorągiew usarska, pod wodzą porucznika Zbierzchowskiego była, której się nakoniec pierwszej powiodło przeszyć na wylot zbite hufy jazdy tureckiej, i stanowczo do ucieczki przynaglić. Ale „diariusz Wyjazdu pod Wiedeń“, dziennik bezimiennego artylerzysty, tak dokładne jako świadka naocznego i współdziałającego, a przytem trzeźwe i militarnie znaczące daje sprawozdanie, iż nie mogę odmówić sobie i czytelnikowi, by sprawozdania jego prawie w zupełności tu nie powtórzyć.

Owoż podczas kiedy wojsko konne i piesze w sobotę, d. 11 września wieczorem, już szczyty gór Kalenbergu zajmowało, artylerya polska jeszcze była w dole pod ostatnią górą. Dziennik więc opowiadanie o działaniach dnia bitwy tak rozpoczyna:

„Dnia 12go września, w niedzielę, przed świtaniem ruszyliśmy się z armatą i skrzydłem tem infanteryi na górę w imię Pańskie, ale że się już nasi ucierali z tamtej strony góry, co słychać było arcydobrze, wciągnienia zaś przed południem wszystkich armatnych wozów rzecz była niepodobna, ustawicznie posyłając wyżebrałem nakoniec, żeć pozwolono pójść z skrzydłem i z działami na górę, zostawiwszy tylko komenderowanych u wozów armatnych, które zdążyć nie mogły.“ [Na tymto ustępie opieram domysł, że to był tylko Kątski sam, który tak o sobie mógł mówić, i *żebraniem* domagać się u Króla, aby mu wolno było przybywać z działami samemi na plac boju, a porzucić tymczasem poza sobą wozy]. „Co lubo się stało, tak przykra góra była, i tak ludźmi wszędzie napełniona, żeśmy się ledwo na wierzch wybili około pierwszej z południa.“ „Jeszcze wszystkie wojska na górze Kalenberg stały, z lewego tylko skrzydła, które Cesarscy trzymali od Dunaju, strzelali się już z Turkami o pewną pocztę“, (to znaczy o owe wyżyny ponad Nusdorfem) „bez której rozwinąć szyku bojowego nie mogli.“

„Jak prędko się na górze skupiły Regimenty, zaraz Król Jmć kazał się nam pomknąć na bliską górę dla wzięcia miejsca, bo już ta góra nad samym szykiem Tureckim była, i nie miała lasu, chrósty tylko cierniowe między winnicami, w których rowy i przymurki niemniejszą czyniły przeszkodę. Bo takie było miejsce na tych górach, gdzieśmy się bili, że choć się ziemia zdała bez zawady, zbliżywszy się zastawaliśmy albo rów haniebnie głęboki, albo podmurowaną winnicę, z której było na kilka łokci skakać albo wyłazić trzeba. A tak jedna trudność za drugą, aż do samych Tureckich namiotów.“

„Opanowaliśmy tę pierwszą górę z niewielką pracą, i umieściliśmy się na niej. Był tedy między nami a Turkami rów, albo dolina bardzo głęboka, w którą się spuszczali Turcy i Tatarowie z prawego skrzydła, a my zaś na nich z działek strzelaliśmy, i fortropy nasze wpół góry spuszczone. Tymczasem konne wojsko wychodziło z lasa, i na tej górze szykiem stawało. Którylo szyk, lubo się musiał pomieszać dla nagłego czasu w szczegółach, wogóle jednak taka była dyspozycya Króla Jmci, którą Pan na wszystko oko mający zatrzymał: Saskie, Bawarskie, i Waldekowe wojska trzymały corpus; prawe skrzydło aż ku górom, kędy Tatarowie byli, dostało się wojskom Polskim; z taką jednak ostrożnością, że w pierwszej linii po wszystkich wojskach byli nasi Usarze, albo Pancerni z dzidami, a zato w rezerwach mieliśmy też Niemców między sobą.“

„Około trzeciej zaczęła się mocna igraszka na naszem lewem skrzydle, gdzie i sam był Król Jmć. Tam się strzelali Janczarowie z generała Szulca Regimentem, opanowawszy dolinę, w której wioska spalona i kościołek. Zginęło niemało Niemców, i officierów, i żołdatów.“

„Król Jmć posłał do naszych regimentów, żebyśmy szli prosto na Turków. Tak tedy Pan Bóg pomógł, że dwie Brygady, które poszły w lewo, zaraz ich wypędziły z tej doliny, i jednymże zawodem poszły w górę, z której Turcy ustąpili, a myśmy na samym wierzchu góry przy rowie jednym albo przymurku zajęli miejsce. Poszły insze regimenta nasze z prawego skrzydła tak, żeśmy już mieli tylo placu, że się konne wojsko przez dolinę przeprawiło. W tem naszem spędzeniu Turków zginęło nam niemało ludzi, i nastrzelano siłu, ale ochoty żołdatów, którzy oślep szli jak do tańca, wytrzymać żadną miarą nie mogli. Z dział naszych, które na pierwszej górze zostały pod Kalenbergiem, bito ustawicznie, ale i Turcy swoje pozawodzili na różne miejsca, i wzajemnie nam oddawali.“

„Han miał ordynans i intencyą, pójść w tył od rogu prawego skrzydła naszego, kiedybyśmy się byli nieostrożnie zapędzili; ale Jmć Pan Hetman Koronny, który tamtego rogu pilnował, tak umiejętnie podzielał posiłki, że wprzód Hana zepchnął z miejsca, na którym stał, nim mu do wykonania zamysłu przyszło. Wezyr wyciągnął batalią swoją dorównywując naszej; w samym jednak środku okrutna była gęstwa wojska tureckiego, którzy górę przykryli; ale tym petém i do potkania nie przyszło.“

„Kiedyśmy już tak gotowi byli, naszego wojska wielka część nie mogła się tak prędko rozwinąć. Zaczęła się mocna igraszka z lewego skrzydła naszego: Skoczyło kilka Chorągwi Pancernych i Usarskich, i daleko popędzili Turków; ale dla rowów i przymurków znowu od Janczarów odpędzeni. Coraz jednak posiłków nam przybywało; prawem także skrzydłem postępowaliśmy już wszystkiem wojskiem, coraz pagórki i rowy osadzając piechotą, a strzelając się z Turkami, którzy i podczas najgorętszej chwili okazyi w niczem nie poprzestali, owszem z największą zawziętością szturmowali do Wiednia z dział bijąc bez przestanku.“

„Ta była intencya Króla Jmći, żeby na tej górze opanowawszy ją, w szyku porządnym czekać jutra. Ale widząc, że się lewe skrzydło nasze Polskie i z Jmcią Panem Wojewodą Wołyńskim (Sieniawskim), gwałtem drze ku obozowi, i Niemcy także od Dunaju, a nieprzyjaciel się miesza, posłał wszędzie ordynansy, żeby postępować. I sam skoczył tak rezolutnie, że bardziej już szeregowego czynił sprawę żołnierza; i dotąd radą i rządem, teraz przykładem wszystkich ożywiając. Tak tedy następując coraz rzeźwiej, angażowało się lewe skrzydło od Dunaju bardzo daleko. Tam Starosta Halicki (młody Stanisław Potocki), tam Podskarbi nadworny (Modrzejowski), i siła bardzo grzecznych, padło ceną wygranej.“

„Obróciła się potem z Wezyrem wszystka prawie siła na prawe skrzydło, ale i tam zastali też rezolucyą i wielki porządek; i tam ich tedy wsparto aż ku lasowi piękną sprawą, i posiłkami prosto na [obóz] Turków, gdzie ich też już i lewe skrzydło wparowało, i już wszędzie wszystko porzuciwszy, uciekał nieprzyjaciel.“

„Około szóstej wpadli nasi w obóz, który był niezmiernej wielkości, kędy działa i prochy i insze amunicye, także i prowianty porzuciwszy, pod faworem nocy uchodzili wciąż. Wezyr sam, i Han sromotnie uciekli; namioty ich i co w nich było, na łup poszły. Chorągiew, koń, szabla, kałkan, Wezyrskie, wzięte.

„A zatem Jmć Pan Hetman Koronny poszedł wyciągnąwszy skrzydło. Jasseru nie mała została liczba, siła ściętych i pokaleczonych; wzięli z sobą co mogli, których potem po szlakach ścinali; ale i ich trupa pełno było, tak że rąk niestawało Polskim Chorągwiom, które za nimi poszły na całą noc. Buńczuków i chorągwi łupem się dostało siłę, ostatek noc wydarła.“

„Nocowali jedni za obozem w pięknym porządku, drudzy w samym obozie, gotowymi będąc przez całą noc.“

„Król Jmć, lubo spracowany i potrzebą i pogonią, za obozem Tureckim, tak jako gonił, pod suchym dębem, i z Królewiczem Jmcią, spoczął.“

Tyle o bitwie samej mówi nasz „Diariusz Wyjazdu“; ale dość, by jak najzupełniej przyświadczyć temu, co niebawem słowami królewskiemi przywiodę, że właściwa bitwa, właściwe rozstrzygnienie dnia, odbyło się li na prawem skrzydle, było uderzeniem ramienia królewskiego.

Nakoniec jeszcze na uzupełnienie obrazu bitwy przytoczę opis jeszcze jednego świadka naocznego, inżyniera Duponta, który jakkolwiek dnia tego był, według własnego opowiadania, daleko na ostatnim krańcu prawego skrzydła, toż jednak z wyżyn owych (może od Dreimarkstein albo Grauberga) mógł dobrze widzieć, co się działo prawie na całem polu bitwy. Owóż Dupont opowiada:

„O czwartej godzinie rano Król kazał sporządzić ołtarz w spalonym kościele Kamedułów, gdzie Ojciec Marek d'Aviano, Kapucyn, tak sławny w onych czasach przez całe Włochy i Niemce dla swej osobliwej pobożności, a który przysłany od Cesarza znajdował się przy Xięciu Lotaryńskim, odprawił mszę. Służył do tej mszy Król sam, który modląc się, prawie ciągle trzymał ręce wzniesione, a potem komunikował się, tak jako i Xiążę Lotaryński.“

„Zanim się jeszcze ta msza skończyła, jeszcze przededniem, strzelano już potężnie na stoku gór; nasze wojska, ażeby zdobyć podgórze, a nieprzyjaciel, aby tego nie dopuścić. Ale za późno się opatrzyli. Piechota nasza z taką żywością na nich natarła, że zmusiła ich do cofania się; i dalej spędzała ich przed sobą swym ogniem bez ustanku i odpocznienia. Niebawem pierwsza ta linia zdobyła tyle pola, że uzyskała dość miejsca dla jazdy, postępującej tuż za nią w linii drugiej. Pewną jest rzeczą, że piechota ta zawdzięczała to powodzenie zaraz od początku właściwości gruntu, która nie dozwalała jeździe Tureckiej attaków zwykle z tak strasznym zapędem przez nią wykonywanych. Cóżkolwiekbądź, skoro jazda nasza zajęła swe miejsca przeznaczone w odstępach pomiędzy batalionami, walka stawała się coraz zaciętszą wskutek obecności Króla, Xiążąt i jenerałów, z których jedni stawali na czele szwadronów, inni walczyli wraz z piechotą.“

„Szyk bojowy niebawem uzupełnił się przybyciem dalszych linij; w tym też czasie pojawił się i Kątski, Generał Artyleryi, ze swemi dwudziestą i ośmiu działami, które wyprowadził poprzed infanterię, i rozpoczął z nich wielki ogień. Strzelano ciągle kartaczami i bardzo zbliska, co mieszało wielce nieprzyjaciela, który dział swoich nie miał ze sobą, bo je zostawił poniżej popod winnicami. Nie podlega wątpliwości, że gdyby pole było sposobne, los obu armij byłby się niebawem rozstrzygł; lecz tak po tych pierwszych starciach pomiędzy piechotami, obie armie znalazły się rozprószone po pagórkach i wyżynach; i walka toczyła się tylko partyami, w ten sposób, że kiedy jeden oddział wojska bił się, aby zdobyć wyżynę, inny bił się w dolinie, do której spędził był nieprzyjaciela; ten zajmował znowu inne następne wzgórze, z którego trzeba go było znowu spędzać nowym attakiem. W ten sposób aż do godziny około czwartej po południu walka pomiędzy obu wojskami toczyła się ze wzgórza w dolinę, z doliny na wzgórze, a nieprzyjaciel usiłował ile możności bronić każdej zajętej pozycyi, z której go Chrześcijanie z większą jeszcze usilnością spychali. Nakoniec około czwartej godziny, kiedy armia nasza zdobyła krok za krokiem, cały ten obszar tak nierówny, nieprzyjaciel wykonał odwrót aż pod swój obóz bardzo pośpiesznie; tam stanął i nanowo się sprawił w szeregi.“

FRANCISZEK KLUCZYCKI.

(Dokończenie nastąpi).

wnych. Widać, że autor tej mylnej wieści sam jej nie dał wiary, a chcąc ją niejako upozorować i uczynić prawdopodobniejszą, wdał się w nie swoje, bo wkroczył w dziedzinę znakomitego kronikarza lwowskiego wspomnianego pisma i jako cel podróży p. Dunajewskiego do Krakowa przytoczył agitacyę za Drem Warschauerem na posła sejmowego. Minister skarbu, wybierający się w wilię otwarcia Rady państwa do Krakowa, aby agitować za wyborem kandydata, którego jeszcze nikt nie postawił, co lepsza, w chwili, kiedy jeszcze nikt nie ma wyobrażenia, kiedy nastąpią wybory sejmowe — to kombinacya tak humorystyczna, że jej skreślenie wymagałoby mistrzowskiego pióra lwowskiego, nie krakowskiego kronikarza *Dziennika Polskiego*.

Wiedeń 24 listopada.

□ Wiadomość, podana przez ajencyę Havasa, jakoby w sprawie Dunajowej miała się zebrać konferencya w Londynie, jest o tyle prawdziwą, że się konferencya zbierze, ale ani termin, ani miejsce nie są jeszcze oznaczone. Celem tej konferencyi ma być przedłużenie komisyi europejskiej Dunaju. W tej chwili mocarstwa obradują nad programem konferencyi co do zasad, które mają służyć za podstawę przedłużenia pełnomocnictw komisyi. Kwestya policyi rzecznej (*police fluviale*), nie będzie przedmiotem obrad. W Wiedniu wychodzą z tej zasady, że projekt p. Barrère został przyjęty przez wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rumunii, i że dyplomacyi europejskiej pozostaje tylko działać w Bukareszcie, aby skłonić rząd rumuński do pewnych koncesyj. Zresztą w tutejszych kołach rządowych mają nadzieję, że zmiana osoby ministra spraw zewnętrznych w Rumunii, i nominacya p. Carpa posłem rumuńskim w Wiedniu, ułatwi kompromis w tej sprawie.

Kwestya egipska posuwa się żółwim krokiem. Dotąd trwają pertraktacye między Francyą i Anglią, a jak długo takowe nie doprowadzą do skutku, tak długo rząd angielski nie będzie mógł zawezwać innych mocarstw do wspólnego rokowania nad przyszłą organizacyą Egiptu.

Nominacya p. Chitrowo posłem rosyjskim w Cetynii nie jest jeszcze faktem dokonanym, ale w Wiedniu nie przywiązują do tego wielkiej wagi, utrzymując słusznie, że osoba innego, jakiegobądź konsula, nie byłaby żadną gwarancyą iż się propaganda panslawistyczna w Czarnogórze dalej szerzyć nie będzie.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Statystyka nihilistów.

Sowremiennyja Izwiestja w jednym z ostatnich swoich numerów, na podstawie urzędowych doniesień, podają bardzo ciekawe szczegóły o przestępcach politycznych, którzy w ostatnich 15 latach jako oskarżeni figurowali.

I. Wiek. Wiek przecięciowy socyalistów rosyjskich nie dosięga zwykle 30 lat. Wiek osób, wplątanych w proces Karakozowa, nie jest znany. Wiek przecięciowy pierwszéj grupy spólników Nieczajewa wynosi 26 lat, drugiéj grupy 23 lat. W procesie Djakowa wiek przecięciowy dochodzi zaledwie do 24 lat i 1 miesiąca, a w procesie Dołguszina spada na 22 lata i 10 miesięcy. W sprawie demonstracyi na placu Kazańskim, wiek ten dochodzi zaledwie do lat 20 i 10 miesięcy. U socyalistów moskiewskich wynosi on 23 lata i 9 miesięcy. W sprawie 193 nihilistów, wiek jest niewiadomy. W procesie Mirskiego dochodzi on do 29 lat. Niższym znacznie jest wiek w sprawie ostatniego zamachu, bo zaledwie 27 lat i 6 miesięcy.

Pozostałe grupy, z powodu niewielkiéj liczby biorących w nich udział, nie przedstawiają interesu. Wychowańcy wyższych zakładów naukowych technicznych, którzy zostali wplątani w procesy polityczne, w przecięciu są starsi od studentów uniwersytetu, a młodsi od młodzieży robotniczéj. Najstarszym z podsądnych był Pryszow (zabił on wraz z Nieczajewem studenta Iwanowa), liczył bowiem lat 40; tyleż lat liczył także Olchin (figurujący w procesie Mirskiego). Kletocznikow i Złatopolskij (należeli do 20 królobójców), liczyli po lat 35. Najmłodszym był Sidorackij, liczył bowiem 16 lat, i Hukowskaja, licząca 14 lat (skazani z powodu zbrojnego oporu policyi w Odesie). Średni wiek zwolenników Nieczajewa w roku 1869 wynosi 25 lat, w 12 lat późniéj przecięciowy wiek przestępców jest zaledwie 20, a królobójców w przecięciu 27. Gdyby ta sama generacya po 12 latach spisków dostarczyła była swego kontyngensu, to musiałaby liczyć przecięciowo po 37 lat wieku. Z tego wypada wniosek, że niejedna wyłączna generacya była zarażona nihilizmem, ale, że zbrodniczy ten ruch rekrutował się z grup ludzi, posiadających pewną ilość lat.

II. Płeć. Podczas, gdy w początkach tylko mężczyzni brali udział w ruchu, powoli poczęły w nim występować także kobiety. Żywioł niewieści rekrutuje się przeważnie z liczby studentek z Zurychu i słuchaczek rozmaitych kursów żeńskich, szczególniéj kursów akuszeryi. W sprawę Karakozowa nie była zawikłaną żadną kobieta, w Nieczajewa znajduje się ich już 7. W procesie 50 w Moskwie, liczba ta dochodzi do 16, w sprawie 193 nihilistów do 39, a w procesie 20 królobójców figuruje 4 kobiety, nie licząc Perowskiéj i Helfmanowéj.

Niżéj stojące pod względem liczby od mężczyzn, nihilistki rozwinęły za to większą energię, jak np. Obodowskaja, matka i córka, Subotina, siostry Liubatowicz, Armfeld, Batiuszkowa, Perowskaja, Lebiediewa, Iwanowa, Helfmanowa, Jakimowa, Griasanowa, Figner itd,

III. Narodowość i wyznanie. Pod tym względem w dokumentach urzędowych brak jest danych. W każdym razie pewną jest rzeczą, że ani szczep białoruski, ani sekciarze religijni, w ruchu tym wcale nie biorą udziału. Nihilizm rekrutuje się głównie z Wielko-rosyan i Mało-rosyan i wyłącznie prawie między wyznawcami wiary prawosławnej. Kaukaz w sprawie Nieczajewa i w sprawie moskiewskiej 50 socyalistów, dostarczył znaczny procent. W roku 1860 do ruchu przystąpił także żywioł polski, który następnie się wycofał i potem dopiero złączył się z emigracyą socyalistyczną za granicą. Ale i tutaj w Rosyi znajdujemy między nihilistami Polaków, jak Dmochowski, Kowalski, zabity w Odessie, Mirski i królobójca Ignacy Hryniewiecki, który w d. 1 marca rzucił bombę. W sprawie Karakozowa i Nieczajewa niema jeszcze wcale żywiołu żydowskiego, później jednak występuje coraz obficiej, tak, że wypycha sobą żywioł rosyjski. W niektórych sprawach na południu Rosyi, np. w Odessie w sprawie o opór policyi, prawie połowa oskarżonych była żydów, jakkowiek niektórzy nosili rosyjskie nazwiska. Żydzi dostarczyli nawet kilku zakamieniałych przestępców, jak Goldenberg, Wittenberg, Zandelewicz, Zuckerman, Buch, Aronczyk, Deicz i wielu innych. Ogół nihilistów przedstawia mięszaninę narodowości i wyznań.

IV. Stopień wykształcenia po większej części był dość nizki. Nawet między tak zwaną „inteligencyą“ znajdował się zaledwie jeden, który ukończył wyższy stopień naukowy. Między 192 rewolucyonistami był zaledwie jeden, który miał stopień kandydata uniwersytetu. Oprócz Tkaczewa, Dmochowskiego, Weimara, bardzo nie wielu posiadało wyższe wykształcenie. Ogromna większość „inteligencyi“ składała się z ludzi, którzy po wypędzeniu ich ze średnich zakładów naukowych, uczęszczali do różnych szkół, i ściśle mówiąc, byli-to włóczący się studenci. Największy procent rewolucyonistów dały wyższe zakłady naukowe, specyalne, jak Akademia rolnicza Petrowska, wyższe szkoły techniczne, Akademia medyczno-chirurgiczna i instytut weterynaryjny. Szkoły wojskowe także w części uległy tej zarazie (Hamow, Tarchow, Suchanow i inni).

Wogóle przeważa w nihilizmie żywioł inteligentny, który rzuca się do rozmaitych rzemiosł.

Między 34 wspólnikami Karakozowa, było 9 studentów, między nimi 8 słuchaczów akademii petrowskiej. Z 11 wspólników grupy Nieczajewa, należała prawie połowa do młodzieży uczącej się, podobnie w sprawie Dołguszyna. Z ośmiu osób skazanych w procesie Djakowa, połowa składała się ze studentów uniwersytetu petersburskiego i akademii medyczno-chirurgicznej. Za to w demonstracyi na placu Kazańskim wzięło udział tylko pięciu wychowańców wyższych specyalnych zakładów, a z pomiędzy 50 socyalistów w Moskwie, którzy zostali skazani, tylko sześciu należało do „uczącej się młodzieży.“ Większa część jednak dokumentów nie zawsze daje dokładne dane o stopniu wykształcenia podsądnych, co mianowicie jest wyraźnem w procesie 193. Tak np. w sprawie Zelabowa zaznaczono, że jest on chłopem ze Suchmanowka, a nie powiedziano wcale, że uczęszczał do uniwersytetu. W ogóle można powiedzieć, że udział studentów powszechnie nie jest zbyt wielki.

V. Stan. Ograniczymy się tutaj na wskazaniu dwóch faktów, które dotyczą się większej części skazanych. Dokumenty urzędowe raz wskazują stan oskarżonych, drugi raz znów o tem milczą. Między 50 socyalistami moskiewskiemi było 12 szlachty, 5 wojskowych (po większej części nie będących już w służbie), 2 obywateli honorowych i kupców, 4 drobnych mieszczan, 10 chłopów, nakoniec 6 osób, których stan nie jest oznaczony.

W procesie 193 nihilistów było: 77 szlachty, 33 synów duchownych i służby kościelnej, 25 urzędników wojskowych i cywilnych, 11 dziedzicznych mieszczan i kupców, 21 drobnych mieszczan i 16 chłopów itd. Podczas nieporządków wytworzył się pewien dziwny stan emigrantów. Między nimi znajdują się: Tkaczew, Zasulicz, Debogorio-Makryjewicz, Deitsz, Hartman i wielu innych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada.

Komitet Przedwyborczy dla zachodniej części kraju zbierze się jutro o godzinie 3-ciej po południu w gmachu Towarzystwa Ogniowego na pierwsze posiedzenie w celu ukonstytuowania się i zawezwania w myśl orzeczenia „Koła Poselskiego“ do wyboru delegatów.

— **Komisya sanitarna** miejska odbyła w dniu 21 b. m. pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera posiedzenie, na którem fizyk miejski Dr Buszek zdał sprawę z czynności załatwionych przez siebie od ostatniego posiedzenia i podał cyfry odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w Krakowie w ostatnich tygodniach, z czego się pokazuje, iż nader pomyślny stan zdrowia publicznego utrzymuje się ciągle. R. m. Dr Jordan poruszył wydarzające się niekiedy nadużycia w sprzedaży wód mineralnych, skutkiem czego poruczono fizykowi miejskiemu przedstawić komisyi wnioski celem dokładnego wykonywania istniejących w tej mierze ustaw i przepisów. R. m. Dr Domański przedstawił obecny stan robót przygotowawczych do wodociągów krakowskich; w lutym 1883 r. mają być wszystkie plany i kosztorysy gotowe. Tenże r. m. wniósł, aby komisya sanitarna wypracowała plan żywienia ubogich kosztem gminy podczas epidemij i niedostatku. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto i przekazano do opracowania wnioskodawcy i fizykowi miejskiemu. Uchwalono na wniosek r. m. Dra Jordana, ze względu na wprowadzone w życie nowe przepisy dla służby zdrowia w gminie krakowskiej, zwrócić uwagę sekcyi piątej Rady m., że wypada podwyższyć już na rok 1883 płace fizyka, lekarzy miejskich i weterynarza. W końcu uchwalono na wniosek r. m. Dra Pareńskiego wezwać Magistrat do wydania przypomnienia urzędowego, aby wszystkie pojazdy, bez wyjątku, w porze nocnéj opatrzone były latarkami, i aby przy pojazdach jednokonnych wzbronione było używanie jednego lejca.

— **Na fundusz pomnika Mickiewicza** i dla uczczenia jego pamięci, danem będzie we wtorek w Teatrze przedstawienie, ułożone wspólnie przez Czytelnię Akademicką i Dyrekcyę Teatru. Szczegóły znajdą czytelnicy w repertuarze.

— Wychodzący od Nowego Roku w Krakowie dziennik *Reforma*, umieścił na czele wczorajszego numeru następujące oświadczenie:

Od Redakcyi.

Z dniem 30 listopada ustępuje cała obecna Redakcya wraz z podpisującymi dziennik wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym. Dalsze kierownictwo *Reformy* i odpowiedzialność za nie, pozostawiamy właścicielowi pisma, panu Janowi Czerwińskiemu.

Dr *Adam Asnyk*, wydawca; Dr *Tadeusz Rutowski*, odpowiedzialny redaktor; Dr *Bolesław Lutostański*; *Mieczysław Pawlikowski*; *Tadeusz Romanowicz*.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Prezes „Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831“ ma zaszczyt zaprosić, w myśl § 13 statutu, szan. Członków Towarzystwa na zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w d. 29 listopada b. r. o godzinie 11ej rano w sali obrad Komitetu przy ulicy Gołębiej pod N. 5 na dole.

K. Horoch, przewodn.

— **Ludwika z Majewskich Gawrońska**, b. właścicielka dóbr, zakończyła dziś życie, licząc lat 75.

— **Wiele osób**, a mianowicie rodzina hr. Potockich, powróciło wczoraj i dziś z Warszawy, ze ślubu hr. Romana Potockiego.

— **Sala hotelu Saskiego**, która tej zimy będzie niezawodnie widownią hucznych i licznych zabaw, została bardzo ładnie i gustownie zrestaurowana. Obita złocisto-białym papierem, przedstawia się mile oku. Sala została oddaną już na użytek publiczny.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Żmigród w powiecie Jasielskim 300 złr. zapomogi na budowę szkoły.

— **Jeszcze o ślubie hr. Romana Potockiego** z *Kuryera Porannego*:

Przed kościołem przez cały czas zaślubin, zalegały ciągle tłumy ciekawych, a karety w liczbie 86 najeżdżały nieostrożnych, chociaż oprócz lekkich obrażeń, obeszło się bez groźniejszego wypadku. Po ślubie w pałacu hr. Stanisława w salonach na dole czekał godowników suty obiad, urządzony na 200 osób. Są to te same salony, w których kiedyś wydawał świetne bale, zamieszkujący ten pałac książę August Czartoryski, wojewoda ruski, a rodzony pradziadek po kądzieli, w prostej linii obojga nowożeńców.

Z powodu licznego zjazdu tylu osób „noblesy“ od kilku dni odbywają się zebrania w rozmaitych arystokratycznych domach; między innemi wczoraj było śniadanie u hr. Augusta Potockiego na kilkadziesiąt nakryć, dziś zaś w Wilanowie odbędzie się wielki obiad u hr. Augustowej Potockiej, która na ślubie wystąpiła w poważnej toalecie staro-polskiej matrony.

Państwo młodzi jeszcze wczoraj zaraz po obiedzie mieli podążyć do Wilanowa.

Ze szczegółów odnoszących się jeszcze do przybrania kościoła, dodajmy, że antypedyum wielkiego ołtarza było ubrane koronkami, stanowiącemi od stu lat własność panien Wizytek, a alba celebranta również ubrana była koronkami weneckiemi, wartemi na owe czasy 30,000 liwrów.

Panna młoda miała wieniec ślubny, ale spięty na tyle głowy w sute fałdy, zasłaniający całą jej twarz jak gęsta woalka, tak że trudno było dopatrzeć rysów. Podczas uroczystości zaślubin welon ten został odchylony tylko o tyle, że spadał na czoło. Jako nowość uważaliśmy, że panna młoda miała wbrew zwyczajowi brylantowe kolczyki.

Hr. Natalia Potocka i hr. Branicka (druchny) były ubrane zupełnie jednakowo. Toalety różowe, okrycia *bordeaux* aksamitne, podbite białem futrem. — Hr. Alfredowa Potocka: suknia atłasowa koloru *vésuv*, takiego samego koloru pióra we włosach — Hr. Ord. Zamoyska: suknia z aksamitu koloru *crême* na różowej spódnicy atłasowej upięte koronki haftowane złotem, stanik aksamitny *crême*, *traine de cour* osobna z aksamitu *crême* w deseń podbita różowym atłasem. Przepyszne okrycie *bordeux* ze złotem. We włosach brylanty, *crême* pióro, a blado różowe aksamitne liście. Ogólną uwagę zwracały kolczyki hrabiny, długie w guście *antique* z olbrzymich pereł wielkości wisien. — Ks. Czetwertyńska: suknia biała z *vieil or* przód sukni ubierany staroświeckiemi złotemi koronkami. — Hr. Branicka z Potockich: suknia granatowa aksamitna z niebieskim atłasem ubierana koronkami, okrycie aksamitne obłożone sobolami. — Hr. Antoniowa Potocka: suknia ciemna atłasowa z aksamitem w deseń *mille fleurs* — Hrabianka Starzyńska: suknia *cerise* atłasowa, na spódnicy upięte koronki staroświeckie Henri III. — Hr. Grabowska: suknia aksamitna *saphir* z przodem niebieskim. — Hr. Małachowska: suknia *gris ardoise* z *traine de cour* aksamitną fiołkową. — Hr. Raczyńska: suknia z różowego atłasu i *bordeaux* pluszu, przód z przepysznych starych koronek *argenton*, we włosach brylantowy diadem i głogi. Przepyszne *bordeaux* okrycie. — Pani Laska: suknia adamaszkowa koloru srebrnego, przód ze starych koronek brabanckich. — Baronowa Mohrenheim: suknia niebieska, *Surah* z stanikiem aksamitnym. — Baronówna Mengden: suknia różowa *Surah*.

Z dzisiejszego *Kur. Poran.* dowiadujemy się, że „wyprawa“ teraźniejszej już hrabiny Romanowej Potockiej, oprócz klejnotów i sreber rodzinnych, przechodzących z pokolenia na pokolenie, kosztowała 60,000 złotych reńskich. Prócz tego zapłacono za suknie zrobione w Paryżu u Wortha 50,000 franków, oraz 12,000 franków za koronkowy welon.

— **Aresztowanie**. Lwowska policya aresztowała przed trzema dniami czeladnika szewskiego, Jana Kozakiewicza, po poprzedniem odbyciu rewizyi w jego mieszkaniu pod l. 12 przy ulicy Kaleczej. Przy rewizyi znaleziono w pomieszkaniu samem kompromitujące rękopisma, a w podwórzu realności, pod śmieciarką, plik arkuszowych hektografowanych odezw, z datą 22 listopada i z napisem: *Gmina socyalistyczna Lwów do robotników*. Kozakiewicza odstawiono dziś do krajowego sądu karnego.

— **Wspaniałe zjawisko** obserwowano d. 17 b. m. wieczór w wielu okolicach południowego Tyrolu. Donoszą o niem z St. Michel: Jednocześnie z przepyszną zorzą północną mieliśmy tego wieczora sposobność obserwowania obfitego „deszczu“ meteorytów. Krwawy blask zorzy był tak jaskrawy, że wszystkie śniegiem okryte wierzchołki gór po jednej stronie żarzyły się jak rozpalone węgle, gdy po drugiej oblewał je księżyc swem łagodnem, na pozór zielonawem światłem. W nurtach płynącej wśród tych gór Adygi łączyły się obadwa te światła, krwawo-czerwone i zielonawe, a połączenie to sprawiało przedziwny efekt. — Zorzę północną obserwowano dnia tego nietylko w wielu okolicach Austryi i Niemiec, ale także w górnych Włoszech i południowej Francyi.

— **Chrzest infantki** hiszpańskiej, nowo-narodzonej, odbył się na dworze madryckim w niedzielę z nadzwyczajną okazałością. Mała królewna otrzymała imię Izabella.

— **Koronacya Cara**. Do *Nordd. Allg. Ztg* donoszą z Petersburga: Jak obecnie stanowczo zapewniają, koronacya cara Aleksandra III i jego małżonki odbyć się ma w końcu kwietnia 1883 r.. Rozpuszczona przez niektóre dzienniki pogłoska, że podczas ostatniej bytności Cesarstwa w Moskwie, odbyło się namaszczenie w katedrze na Kremlinie, polega na zupełnej nieznajomości rzeczy. Namaszczenie stanowi część aktu koronacyjnego i nie może, według form przyjętych, odbywać się osobno. Jak słychać, w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz zawiózł dworowi berlińskiemu zaproszenie do udziału w akcie koronacyjnym. Podróż w. księcia do Wiednia, miała również może związek z zaproszeniem dworu cesarskiego na koronacyę. Przez młodych w. książąt Sergiusza i Pawła Aleksandra, zaproszony został ich wuj, Aleksander Heski, na koronacyę.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Walentego Zielińskiego, za kradzież naczynia stolarskiego; Antoniego Muszyńskiego, za kradzież rzeczy z wozu na pl. Szczepańskim; P. Gietraja, za kradzież obuwia; Stanisława Madeja i Fr. Górę, za kłusowanie; Katarzynę Podobową, za kradzież zwierzyny; za pijaństwo 8 osób.

Onegdaj pies biały, wielki, zpod L. 13 przy ulicy Starowiślnej rzucił się na przechodzącego chłopca i skaleczywszy go, potargał na nim odzież. Zarządzono pociągnięcie do odpowiedzialności winnego który zaniedbał czuwania nad psem.

Onegdaj w południe skrzydło jednego z okien na 3 piętrze pod L. 2 przy placu Maryackim spadło na chodnik, nie uszkodziwszy nikogo z przechodniów.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 26go: *Słonecznik*, komedya w 4 aktach Z. Sarneckiego, po raz drugi.

We wtorek 28go: Przedstawienie w połowie na fundusz pomnika Adama Mickiewicza, ze współudziałem amatorów. 1) Jeden akt z „Mindowe“ Słowackiego, przedstawiony przez amatorów; 2) „Konfederaci Barscy,“ Mickiewicza; 3) Obraz z „Walenroda,“ układu p. Ajdukiewicza. — Sprzedażą biletów zajmuje się Czytelnia Akademicka.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 24go listopada pochmurno; term. od 2·5 doszedł do 10·0 C. Barometr zwolna wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 25go stan jego był 736·1 millim., term. 6·0 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— W niedzielę d. 26go listopada: Ś. Piotra Aleks.; w poniedziałek 27go: Ś. Waleryana b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Redakcya *Czasu* przesłała dziś następujący do Warszawy telegram:

Panowie Gebethner i Wolff, Resursa Obywatelska.

„Redakcya *Czasu* przesyła najserdeczniejsze życzenia z powodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu, a jako wiecznotrwała wyraża pewność swojego udziału w pięćdziesięcioletnim obchodzie nieśmiertelnej firmy. Kłobukowski, Szukiewicz, Koźmian, Dębicki, Cyfrowicz, Smolka, Skrzyński, Sadowski, Kozłowski, Gaszyński, Müldner.“

Wieczór Mickiewiczowski. Nie możemy się oprzeć pokusie, ażeby nie uchylić brzeżka zasłony, przedzielającej nas od Wieczoru i nie podać niektórych zajmujących szczegółów tak przystrojenia sali, jak i treści artystycznej Wieczoru. Kiedykolwiek przytaczano zasadę *utile dulci*, to nigdzie może nie da się ona zastósować lepiej, jak do owego Wieczoru i do młodzieży uniwersyteckiej, niewyczerpanej w pomysłach, prawdziwie godnych wieszcza. Więc najprzód co do sali Sukiennic, znanej już dobrze w naszem mieście: ściany jej ozdobiono 10 zwierciadłami, zasłaniającemi okna i przystrojono ją w festony z zieleni, które pewno stracą znaczną część uroku wobec girland kwiatów żywych, jakie pojawią się w sali na Wieczorze. Cztery olbrzymie pająki o 80 płomieniach gazowych oświetlać będą salę, nie licząc świateł nad estradą, na której stanie biust wieszcza, uwieńczony zielenią. To wszystko martwe, a już zachwyca — cóż dopiero, kiedy w tej sali uroczysty zapanuje nastrój, kiedy zabrzmi pieśń, rozpłyną się tony muzyki — a bicie serc składających hołd wieszczowi wtórować im będzie? Co do treści artystycznej Wieczoru, dość powtórzyć program, aby ocenić jego obfitość i świetność pełną nowych pomysłów. Jest on następny: 1) Uwertura z „Halki“, wykona orkiestra krakowska; 2) Przemówienie prezesa czytelni akad. p. J. Pawlikowskiego; 3) „Wilia,“ chór męski, wyjątek z opery „Wallenrod“ Żeleńskiego; 4) Deklamacya solowa, improwizacya (część III „Dziadów“); 5) Saint-Saëns, koncert, wykona p. Michałowski z orkiestrą; 6) „Na głowie ma kraśny wianek“ Moniuszki z „Widm,“ duet: sopran i bas; 7) Dekl. zbiorowa „Mindowe“ akt III, scena I.; 8) Fortepian solo, wykona Michałowski; 9) Przemówienie prof. Smolki; 10) „Sonety krymskie“ muzyka Moniuszki, Chór mieszany z orkiestrą.

W *Kuryerze Warszawskim* znajdujemy następującą wzmiankę, którą powtarzamy głównie dla wiadomości autora *Sejmu Czteroletniego*: „Archiwum Poniatowskich. Uwagę czytelników naszych zwracamy na cenny artykuł wstępny, zamieszczony przez *Wiadomości bibliograficzne*, o *Archiwum Poniatowskich w Jabłonnie*. W krótkich słowach, ciepło skreślonych, autor poznajamia nas o zawartości zbiorów, o których w prasie krążyły niedokładne informacye, albo też zupełnie błędne. W archiwum tem znajduje się rozległy materyał do dziejów tekstu narodowego, nie licząc bogatych źródeł do historyi rodu Poniatowskich, oraz innych gałęzi krajowej przeszłości.“

W Paryżu umarł Clément Caraguel, który po słynnym J. Janinie objął w *Journal des Débats* fejleton dramatyczny. Zmarły pisywał także komedye, z których jedna zwłaszcza *le Bougeoir* miała powodzenie.

Le Roi s'amuse, dramat Wiktora Hugo, został przed trzema dniami przedstawiony w „Théâtre français.“ Było-to drugie przedstawienie. Pierwsze i jedyne odbyło się przed 50 laty! Sztuka, jakkolwiek zawiera piękne poetyczne ustępy, nie wywarła wielkiego wrażenia. Publiczność zgotowała wprawdzie owacyę pełną entuzyazmu dla sędziwego wieszcza, ale wobec jego dzieła pozostała dosyć zimną. *Król się bawi*, został wystawiony z niesłychanym przepychem, odpowiadającym raczej operze, niżeli poważnemu utworowi dramatycznemu. Gra zaś artystów nie stała na wysokości zadania. Główną postać Tribouleta odtworzył Got, grając porywająco sceny uczuciowe; w ustępach jednak tragicznych brakło mu dostatecznej siły. Bardzo pięknie wyglądał Mounet Sully, jako Franciszek I. W ogóle przedstawienie dowiodło, że francuska tragedya nie posiada dostatecznych przedstawicieli.

W drukarni *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Sp. opuściło prasę dzieło p. t. „Notaty gospodarza z podróży po Anglii,“ przez Wacława Mańkowskiego. Są to spostrzeżenia i uwagi nad gospodarstwem rolniczem w Anglii w ogóle i w niektórych szczegółach pod względem ziemi, jęczmienia i pszenicy, owiec, bydła, machin rolniczych itp. Autor ogłosił swoje uwagi poprzednio w *Gazecie rolniczej* w luźnych artykułach, obecnie zaś zebrane w całość, wydał w kształcie książki.

Drugi koncert pani de Blanc.

Drugi koncert pani de Blanc, mniej jeszcze podobno przyciągnął publiczności, aniżeli poprzedni. Dziwne to doprawdy i niepojęte, że Kraków tak mało interesuje się muzyką. Dotychczas, można powiedzieć, żaden koncert nie udał się w zupełności, nie wyjmując koncertu pana Bylickiego na rzecz orkiestry krakowskiej, który ledwie do połowy teatr napełnił. Cel tak szlachetny i tak ważny ze względu na podniesienie sztuki w kraju, powinienby był koniecznie wyrwać mieszkańców Wawelskiego grodu z chronicznej, że się już wyrażę, apatyi. — O talencie pani de Blanc, można się nie rozpisywać tym razem. Gra to niezmiernie sympatyczna, pełna werwy i elegancyi; technika wyrobiona pozwala pokonywać wszelkie trudności; tryle zwłaszcza pojedyncze i podwójne są świetne, pełne wibracyi. Między skrzypkami płci żeńskiej pani de Blanc wraz z Norman — Nerudą, należy niezawodnie do pierwszych znakomitości.

Co do wyboru sztuk, zastrzeglibyśmy sobie wszelkie fantazye, jak wczorajsze z „Córki Pułku“, z „Trawiaty“ — ramoty niegodne tak szlachetnego smyczka. Koncert Beriota bardzo ładny, ale według naszego przekonania i Mendelsohna koncert, lub inny w tym rodzaju, przypadłby niezawodnie do gry naszej sympatycznej artystki i do smaku publiczności, którą poważniejszy repertuar byłby może w znaczniejszej liczbie przywabił. Dla dobra więc sztuki i koncertantki zarazem, prosimy o zwrócenie baczniejszej uwagi na wybór kompozycyj.

Pan Szancer, uczeń (prof. Dorra) konserwatoryum wiedeńskiego, dał się nam poznać, jako wcale biegły pianista. Co do traktowania Etiudy Chopina na czarnych klawiszach stawiamy przedewszystkiem zarzut twardego uderzenia i braku wszelkiej modulacyi tonu. Walc Moszkowskiego o wiele lepiej był granym, a „Campanella“ Liszta miała nawet świetne momenta pod względem technicznym.

Szkoda, że pan Szanzer grał z nut, co naturalnie musiało psuć dobre wrażenie, jakie gra jego mogłaby wywołać.

Orkiestra krakowska dobrze się trzymała.

Władysław Żeleński.

Rozmaitości.

Henryka Lisickiego: *Antoni Zygmunt Helcel* (1808—1870), tom drugi.

II.

Pierwszy tom kończy się wśród wstrząśnień 1848 roku — drugi zaczyna się świetnym obrazem dziesięciolecia bachowskich rządów w Austryi i ówczesnego stanu Galicyi. Często przychodzi nam powracać do owych smutnych czasów, gdy szukamy przyczyn rozstroju i wielu niemocy, z których kraj podźwignąć się nie może — ale dwie tylko znamy prace, które dokładny i trafny podają obrachunek z owego okresu centralistycznej reakcyi. Jedna pojawiła się współcześnie za granicą i dla tego nosi na sobie cechę rozdrażnienia, choć zdradza zmysł polityczny i zapowiada przyszłego historyka — jest-to niedość znana u nas książka Waleryana Kalinki „Kraków i Galicya;“ drugą jest ten pierwszy rozdział w dziele p. Lisickiego, mający atoli tę wyższość, że pisany po trzydziestu latach, daje poglądy wytrawniejsze, że nie jest to już krzyk boleści, ale przedmiotowy rozbiór historyczny. Ze stanowiska zasad konserwatywnych, jak je pojmowali Helcel i Wielopolski, autor ocenia reakcyą ówczesną, „która się oparła na zrównaniu, centralizacyi i germanizacyi, którą przeprowadzono pięścią i uciskiem, a której dążność niwelatorska wszystko zatruła i wysuszyła. Ucisk nieprzełamał Węgrów, uzbroił w siły plemiona słowiańskie, Niemców z Austryą poróżnił. Zamiast wzmocnić władzę, absolutyzm przyprawił ją o utratę moralnej powagi, a pozbawiając ją hamulca, dawno zakorzenione złe pogorszył i Austryę nad brzeg przepaści znowu zaprowadził. Ze wszystkich królestw i krajów koronnych Galicya najbardziej była uciśnioną. Taka już dola nasza, że wszelkie eksperymenta przez rządy państw rozbiorowych przedsiębrane, najprzód na naszej bywają aplikowane skórze, nam najdotkliwiej dają się we znaki, u nas są doprowadzone do ostatecznych granic, i choć gdzieindziej ustaną, nas jeszcze długo prześladują.“

Wśród tej reakcyi „ciężkiej, brutalnej a niezgrabnej“ „była jedna krótka chwila jaśniejsza dla Galicyi, gdy rozpoczęte przez Wacława Zaleskiego spolszczenie uniwersytetu krakowskiego zamierzał w zupełności zaprowadzić hr. Leon Thun minister wyznań i oświaty w gabinecie Schwarzenberga. Zamianowano profesorami Helcla, Kremera, Pola i sprowadzono Małeckiego i Zielonackiego. Niedługo jednak ostała się ta reforma, a Helcel pomimowolnie dał powód do jej cofnięcia. Otrzymawszy nominacyę, napisał list do hr. Thuna odwołując się do zasad konserwatywnych, których dał dowody na sejmie 1848 roku, i przedstawił potrzebę szerokiej autonomii uniwersytetów. List może trafił do przekonań ministra, ale nie podobał się w biórach ministerstwa i wystarczył, aby Helcla zapisano w czarnej księdze. Gdy Cesarz przybywał do Krakowa 1851 r., za sprawą Helcla profesorowie nie przywdziali mundurów ale togi, które już były wyszły z użycia. Okoliczność ta jeśli nie była wyłącznym, to jednym z głównych powodów dymisyi polskich profesorów i zupełnej germanizacyi uniwersytetu. Helcel pozbawiony katedry zabiera się do „Pomników prawa Polskiego“ i nie bierze udziału w życiu publicznem dla tej prostej przyczyny, że go w tych warunkach w kraju być nie mogło.

W krótkich zarysach autor ocenia wyśmienicie ruinę ekonomiczną kraju, klęski spadające na rolnictwo i większą własność, rozstrój społeczny, stan opinii — i cofnięcie się pod względem oświaty.

Gdy bardzo źle w kraju — wtedy zwykła rozpoczynać się polityka wyglądania oknem, czy tam niezjawi się na horyzoncie europejskim, jakaś zbawcza potęga. Urok Napoleona III z jednej strony, a ruch rewolucyjny europejski z drugiej, to dwa majaki, które nas wówczas wabić zaczęły. Autor podnosi zarzut: „że w Krakowie, gdzie najwięcej materyału i gruntu na stworzenie zawiązku konserwatywnego stronnictwa — do tego jednak nie

przyszło — i że *Czas* jedyny wówczas rozumnie pisany dziennik polski, odźwierciedlający usposobienie najświatlejszej części społeczeństwa — zajmował się przeważnie polityką zagraniczną" choć zaraz sam przyznaje, że warunki cenzury utrudniały podejmowanie spraw krajowych. Co zaś do stronnictwa konserwatywnego, pamiętamy dobrze, że utworzenie stronnictwa było w zamiarach ludzi wytycznych i ciągłem *pium desiderium* ale stronnictwa tworzą się wśród akcyi, i niedadzą się zaimprowizować wśród przymusowej inercyi.

Helcel był jednym z tych, którzy przez całe życie dążyli do zjednoczenia konserwatystów w jeden obóz. Znajdujemy też na dwa jego pisma z programem nowego organu i programem stronnictwa zachowawczego. Dziennik powstał we Lwowie za pieniądze szlachty, ale po pierwszym programowym artykule w duchu założycieli zeszedł zaraz na tory wręcz przeciwne ich zamiarom. Była to próba nieudana — i znów tylko *Czas* pozostał na stanowisku zasad zachowawczych i katolickich.

Aforyzmy Helcla o prawdziwym i fałszywym konserwatyzmie w zbiorze teoretycznych programów niezwiązanych z faktami, jakie chwila przynosi.

O wiele ciekawszą i bardziej zajmującą jest korespondencya Helcla z Wielopolskim od r. 1885 do 1860. Nie były to listy pisane dla druku i dla potomności, tem lepiej dozwalają nam wglądać w usposobienie obu przyjaciół, w ich wspólne zajęcia naukowe i wrażenia, jakich doznają wobec wypadków politycznych.

Helcel dogląda w Krakowie wydania pierwszego tomu Biblioteki Świdzińskich — Wielopolski pisze przypisy, w których to odstręczają się na po ciu żącia i spierają, o kwestye stylu i języka, o użycie słów, których niemasz u Lindego, nawet o znaki pisarskie i wiary, a w tych sporach słuszność podobno po stronie margrabiego.

Powracamy znów w następnym rozdziale do polityki. Autor przedstawia dokładnie związki ery konstytucyjnej w Austryi i bardzo zdrowo je ocenia. Nieograniczą się na dziennikach i broszurach ale wnika w tajemnice gabinetowe i w sprawy zakulisowe różnych stronnictw i różnych narodowości, na dobrych częściach informacyach. Dyplom październikowy 1860 r. zwykle przypisywany Gołuchowskiemu odnosi do konferencyi ministrów Rechberga i Hübnera z kilku magnatami węgierskiemi, z którymi hr. Antoni Szecsen i Emil Dessewffy mieli główne podać do manifestu myśl. Cała ta geneza konstytucyonalizmu austryackiego po kampanii 1859 r. i podczas wyczekujących rządów gabinetu Gołuchowskiego, jest nader co do wielu szczegółów pouczającą; są w niej fakty i pojęcia nowe.

Natomiast zdania autora o adresie galicyjskim z 1860 r. i stanowisku Galicyi, otwierają pole do dyskusyi. Niemal zawsze zgadzamy się ze stanowiskiem autora, gdy przedstawia stan kraju w epokach ucisku i niemocy — podziela tylko gorzką diagnozę nie zostawia nic do życzenia, bo trafia odrazu w siedlisko choroby i na ostrze chirurga, a znów w ostatniem jego dziele wprawie i postępuje w delikatnem rzeczy dotknięciu. Gdy z niemocy i bezczynu kraj przechodzi w fazę akcyi politycznej — nie zawsze możemy podzielać zdanie autora; jest tam jeszcze przewaga pesymizmu nawet wobec faktów, które miały dobre następstwa.

Po dwudziestu latach można zapewne niejedno poprawić i uzupełnić w adresie galicyjskim 1860 r. — ale zaprzeczyć się nie da, że adres ten zachował do dziśdnia programowe znaczenie, że był pierwszą inicyatywą w monarchii, że postawił zasady autonomii przeciw centralistycznemu liberalizmowi Niemców, a co ważniejsza, że wyprowadził kraj z torów bezwzględnej opozycyi, która niczego by nie dowiodła i kraj, po raz pierwszy prawa narodowe upomniał na zasadzie autonomicznej, wbrew owemu dogmatowi, że Polacy mogą się tylko domagać odbudowania Polski w dawnych granicach.

Biograf autora adresu niedosyć to doniosłości owego aktu uznaje — przeciwnie podnosi zarzut, że Galicya nie odwołała się do traktatu 1815 r., i że adres nie wymienił w poszczególnych punktach żądań kraju.

Co do powołania się na traktat 1815 r. — nie sądzimy, aby nam on więcej pomógł w Wiedniu, niż Poznańczykom pomaga w sejmach i parlamentach berlińskich. Postanowienia traktatu wiedeńskiego co do autonomii zaborów nie są, bo zarówno jak wobec centralnych Polski byłyby zrównoważone starych przywilejów korony św. Wacława i św. Szczepana, opinii poparciem i zadokumentowanym przez sankcyę pragmatyczną. Najpóźniej przyłączonym do Austryi, wobec ogólnego rozbudzenia się żądań narodowych, wystarczyło nam odwołać się na przyrodzone prawa języka i narodowości, na zasadę autonomii krajowej.

Co się zaś tyczy drugiego zarzutu, że adres nie wymienił po szczególe żądań kraju — jako bardzo poważni mężowie przemawiali na naradach przedadresowych za rozwinięciem szczegółowem programu — wątpimy także, aby takie związanie się postulatami w pierwszem odezwaniu się do Korony, było nam zbawienne zwycięstwo. Kraj nie mógł wchodzić w szczegóły, bo sam jeszcze nie znał swoich sił, co zużytkować z pożytkiem można, ani znał dostatecznie żywiołów, z którymi przyjdzie we Wiedniu walczyć. Wszak w ośm lat później Sejm nawiązał rezolucyę z punktami żądań, i związał nią tylko delegacyi na lat kilka rzec.

Autor bierze pod krytyczny rozbiór artykuł *Czasu*, który był pierwszym hasłem obudzenia kraju i zapowiedzią adresu. Głos ten programowy nie podobał się p. Lisickiemu, jako nie dość stanowczy i pełen zastrzeżeń. My ten artykuł oceniamy po skutku. Gdyby nie było tych zastrzeżeń, które zrzuciłyby szczere i uprawnione, kto wie czy opinia kraju dałaby się naprowadzić do przyjęcia adresu, czy byłaby odrazu zrobiła ten wielki przeskok, jakim była deputacya do Wiednia, w której wszystkie stronnictwa wzięły udział, choć jeszcze także nie zaś, pamięć doznanych krzywd była tak świeżą — a adres stał się pierwszym pomostem na przepaści.

Zdaje nam się, że porównanie niepowodzenia adresów warszawskich w rok później, z adresem galicyjskim — najlepszem jest świadectwem tej miary, jaką znalazł Helcel pisząc adres, a Maurycy Mann piszący ów artykuł programowy. *L. D.*

(Dokończenie nastąpi).

Od Administracyi „Czasu."

Na rzecz orkiestry krakowskiej nadesłał p. K. Żeleński 10 złr.

Sprostowanie.

Komitet Wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu uważa za swój obowiązek niniejszem stwierdzić, że przy ogłaszaniu [illegible] obory Jadmierskiej p. Leona Grotowskiego, z przyczyny [illegible] zaszła pomyłka, a w następstwie tejże zostało było wprowadzone na Wystawie i podane w dzienniku „Czas" z dnia [illegible] tak:

Amor	otrzymał zam.	790 klg.	żywej w.	tylko	600 klg.
Krowa Fawronia	„	500	„	„	400 „
„ Faworyta	„	570	„	„	470 „
„ Kreolka	„	510	„	„	360 „
„ Jagoda	„	555	„	„	430 „

Z Komitetu Wystawy roln.-przem. w Przemyślu.

Kraków d. 25 listopada. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Platet z Księstwa, J. Mysłowski z Zwiniasza, W. Lewicki, Z. Marchwicki z Ropczyc, A. Höppen ze Lwowa, L. Cieński z Okna, S. Panek z Pantalowic, S. Komornicki z Galicyi, F. Rudnicki z Lipy, F. Zakrzewska z Głogowca, B. Okęski z Grzymbowic, J. Romański z Rosyi Ant. Cl. z Pragi.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Wiednia, że się przygotowuje ogromna opozycya ze strony reprezentantów wielkiego kapitału przeciw ustawie przemysłowej, którą prezes Izby Dr Smolka postawić ma, jako pierwszy przedmiot, na porządku dziennym. Ustawa ta ma być uchwaloną do Świąt Bożego Narodzenia, chociażby posiedzenia miały się o wiele dłużej przeciągać. Jest nadzieja, że pomimo opozycyi ustawa ta przejdzie.

Wicemarszałek Sejmu prowincyonalnego poznańskiego p. Stanisław Kurnatowski i pp. Stanisław Chłapowski, Swinarski i Pinkowski, jako reprezentanci polskich członków Sejmu podali do naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, jako komisarza królewskiego dwie petycye:

1) Aby rząd uwzględnił dawny, jednomyślnie przez Sejm przyjęty wniosek żądający rozszerzenia nauki języka polskiego w szkołach

2) Aby rząd usunął nadużycia zachodzące obecnie w szkołach, co do uważania dzieci polskich za niemieckie i zmuszania ich do pobierania nauki religii w języku niemieckim.

O stadyum, w jakiem obecnie znajdują się układy Prus z Kuryą rzymską, odbiera *Morning Post* następującą wiadomość: Wieści, jakoby układy te były zerwane, są bezpodstawne, mimo tego nie można się spodziewać w bliskim czasie pomyślnego rezultatu. Papież jest przeciwnym utrzymaniu trybunału wyjątkowego do spraw duchownych, świeże uzupełnienie w nim przez rząd pruski miejsca wakującego nie mogło więc wpłynąć korzystnie na wzmożenie się jego uczuć pojednawczych.

Nordd. allg. Ztg odzywa się w tej samej sprawie: „*Journal de Rome* i *Moniteur de Rome* rozbierają kwestyę, czy układy z Prusami trwają jeszcze, czy zostały zerwane. Wniosek, jakoby układy uważać można za zerwane, wyprowadzają z okoliczności, że p. Schloezer po powrocie swoim z Berlina nie wystąpił z żadnemi nowemi propozycyami i prawdopodobnie nie przywiózł z sobą żadnych instrukcyj. Ci, co z chwilowego milczenia p. Schloezera domyślają się zerwania układów, zapominają o tem, że p. Schloezer nie jest jedynie posłem *ad hoc* t.j. wysłanym wyłącznie w celu przeprowadzenia układów, ale stałym reprezentantem Prus u Kuryi rzymskiej, występuje więc z propozycyami, kiedy jest pora po temu, a milczy wtenczas, kiedy zachodzące okoliczności zdają mu się być być mniej sprzyjającemi załatwieniu sprawy ugodowej."

Jako pogłoskę, powtarzającą się ostatniemi czasy uporczywie w stolicy Rosyi, *St. Piet. Wied.* podają wiadomość, że w Radzie państwa będzie wkrótce roztrząsaną kwestya pozwolenia Polakom nabywać majątki ziemskie w północno i południowo-zachodnich guberniach. Rzeczony dziennik powstaje z oburzeniem przeciw tej myśli, która — zdaniem jego — może tylko wzbudzić znowu w Polakach marzenia o wskrzeszeniu ich ojczyzny, równie szkodliwe dla Rosyi, jak i dla nich samych. Kończą zaś *St. Piet. Wied.* artykuł swój życzeniem: „aby Rada państwa, skoro rzeczona kwestya stoi na porządku dziennym, rozstrzygnęła ją raz na zawsze w duchu korzyści państwowych rosyjskich." Z tego przypuszczać wolno, że w kwestyi ukazu z d. 10 grudnia rzeczywiście zanosić się musi na jakieś zmiany.

Petersburg 24 listopada. *Journal de St. Petersbourg* donosi, że wiadomości podane w gazetach zagranicznych, iż Chitrowo został mianowany rezydentem w Cetynii, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Petersburg 24 listopada. *Gołos* zamieszcza wiadomość, że jenerał-gubernator Albedyński domagał się rozjaśnienia prawa o prowadzeniu ksiąg ludności i ażeby prowadzący takie księgi dostarczali metryki, w krótkich wypisach z ksiąg, prezydentom, burmistrzom i wójtom gmin a w Warszawie komisarzom policyi, co trzy miesiące. Z żądaniem tem zgadzają się ministrowie: spraw wewnętrznych i wojny. (*Wiek*).

Petersburg 24 listopada. *Goniec urzędowy* donosi: „Dnia 10-go (22-go) b. m. pewna liczba studentów tutejszego Uniwersytetu zapragnęła wyrazić sympatye studentom Uniwersytetu kazańskiego, z powodu ostatnich wypadków tamtejszych. (Patrz t l. wczoraj. Przyp. Red.). Odbyło się więc w gmachu uniwersyteckim burzliwe zgromadzenie studentów. Skoro przestrogi i upomnienia władz uniwersyteckich i kuratora okazały się bezskutecznemi, przybył na miejsce wezwany przez kuratora i rektora oberpolicmajster m. Petersburga i zażądał od studentów, aby mu okazali swoje karty immatrykulacyjne. Wezwaniu temu nie uczynili studenci zadość, lecz przeciwnie zawotowali wyrażenie sympatyi dla studentów kazańskich. Wówczas wszystkich 280 studentów, biorących udział w tem zebraniu, zaprowadzono do pawłowskiego manežu i szkoły wojskowej. Następnie po przeprowadzeniu śledztwa, 180 wypuszczono na wolność, resztę zaś aresztowano, a z tych 14 jako głównych przywódców rozruchów odstawiono do miejsca ich urodzenia i oddano w ręce rodziców i opiekunów Wykluczeni z Uniwersytetu będą tylko ci, którzy brali czynny udział w zebraniu i nieporządkach.

Petersburg 23 listopada. *Ruskij Inwalid* donosi, iż rozkazem najwyższym hr. Todleben uwolniony został na sześć miesięcy za granicę, z powodu nadwątlonego zdrowia. (*Słowo warsz.*).

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 25 listopada. *Fremdenblatt* otrzymał od jednego z wybitniejszych deputowanych pismo, że wiadomość podana w dziennikach o hr. Coroninim i stanowisku jego do rządu, jest bezzasadna. Po zebraniu się Rady państwa ukonstytuuje się poruszony przez Coroniniego klub, a wtedy ogłoszonym będzie także i jego program. Dotąd przystąpiło do tego klubu tylko 23 deputowanych. Nowe stronnictwo nie jest ani ministeryalne, ani opozycyjne, chce się tylko kierować względami na interesa całego państwa. Ekonomiczne przedłożenia rządu nie natrafią z jego strony na opozycyę; pod względem zaś narodowym stronnictwo nowe oceniać będzie ze stanowiska sprawiedliwości i z uwzględnieniem jednolitego charakteru państwa wszelkie żądania poszczególnych krajów. — W kwestyach wyznania i oświaty, podobnie i w kwestyach politycznych będzie klub konserwatywnym, odrzuci jednak stanowczo reakcyjne i klerykalne dążności.

Paryż 15 listopada. Wczoraj wieczór skradziono w kościele katedralnym w Saint Denis skarbiec królewski, podczas nieobecności stróża. Złodzieje przełamali 60 zamków i zabrali 35 przedmiotów nieocenionej wartości, między innemi 6 koron. Złodzieje opuścili kościół o godzinie 8; dotąd nie wyśledzono zbrodniarzy.

Paryż 25 listopada. *France* donosi, że w mieszkaniu Gambetty odbyło się tajne zgromadzenie, które radziło nad kwestyą kandydatury do urzędu prezydenta rzeczypospolitej w razie nagłego opróżnienia tego urzędu. Kandydaturę Brissona odrzucono; zależy od różnych okoliczności, czy Gambetta mógłby kandydować. W razie gdyby kandydować nie mógł, uznano za rzecz konieczną, aby urząd ten objął jenerał, i uznano za uzdolnionego do tego byłego ministra wojny jenerała Campenon.

Telegramy biura koresp.

Berlin 25 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Nie da się zaprzeczyć, że z ostatnich artykułów rzymskich dzienników klerykalnych można wnosić o różnych prądach w Watykanie; smutnemby było, gdyby najsilniejszy z tych prądów poszedł w kierunku Windhorsta; nie byłoby nadziei porozumienia się z Watykanem, gdyby kwestya kościelna połączyła się z kwestyą hanowerską, tak, iż nie możnaby jednej rozwiązać bez drugiej.

Frankfurt (n. M) 25 listopada. Men wylał; droga kolejowa łącząca oba brzegi Menu jest zatopiona. Ren wzbiera szybko. Żegluga na nim przerwana.

Paryż 25 listopada. Z kościoła katedralnego w Saint Denis, skradziono 33 drogich przedmiotów, między innemi 6 kielichów i 3 monstrancye. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 100,000 franków.

Paryż 25 listopada. W komisyi kolejowej oświadczył minister, że rząd skłonniejszym jest do rokowania z towarzystwem dróg żelaznych o ograniczenie taryfy i o inne ustępstwa, niż do zakupna kolei. Podkomitet oświadczył się następnie jednogłośnie przeciw rządowej administracyi kolejowej.

Paryż 25 listopada. *Union* ogłasza *resumé* okólnika papieskiego w sprawie Martinucciego. *Resumé* mówi, że wyrok trybunału rzymskiego jest wdzieraniem się w kompetencyę Watykanu, i obrazą dla samego Papieża; *resumé* protestuje następnie przeciw pogwałceniu nietykalności zwierzchniczych praw Papieża.

Londyn 25 listopada. W Izbie niższej oświadcza rząd, że doniesienie, iż Włochy zaproponowały konferencyę, jest bezzasadne. Na życzenie Anglii nie przyjęto Albańczyków do policyi egipskiej; nie potrzeba na obecnej sesyi uchwalać kredytu dodatkowego w sprawie egipskiej, ponieważ skarb państwa rozporządza dostateczną sumą pieniężną. W odpowiedzi na zapytanie Lawsona oświadcza Gladstone, iż nie może oznaczyć dnia dla zaproponowanego przez niego wotum nagany, ponieważ dyskusya nie byłaby obecnie pod tym względem na czasie; Lawson musi więc poczekać do najbliższej sesyi. Rokowania z Egiptem nie skończyły się jeszcze. Rząd nie myśli obecnie o innych rokowaniach, a konferencya nie była wcale zaproponowana. Izba niższa odrzuciła bez głosowania wniosek Yorkesa żądający odroczenia Izby. Lawson zapytuje, czy prawdą jest, że rząd egipski chce pozostawić rządowi angielskiemu do rozstrzygnienia kwestyę, czy istniejące dowody są wystarczające do oskarżenia Arabiego. Dilke odpowiada, iż niepodobna jest wiedzieć o zamiarach rządu egipskiego, dotąd jednak rząd angielski nie otrzymał z Egiptu podobnego oświadczenia. W Izbie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad regulaminem.

Londyn 25 listopada. Minister wojny Childers opuszcza jutro Anglią, w celu poratowania na kontynencie nadwątlonego zdrowia.

Londyn 25 listopada. Depesza *Lloyda* donosi: Dwa statki przeznaczone dla połowu wielorybów, należące do parowca „Winton", które otrzymały rozkaz odpłynięcia z Rotterdamu do Odessy, przybywszy dnia 17 b. m. do portu Argenton, rozbiły się, a 28 ludzi, znajdujących się na nich, którzy należeli do załogi parowca „Winton", utonęło, z wyjątkiem jednego.

Londyn 25 listopada. Biuro Reutera donosi z Kairu: Podług wiadomości, pochodzącej z dobrego źródła, oświadczył Dufferin chedywowi, że koniecznem jest przyspieszyć utworzenie żandarmeryi egipskiej, aby można wycofać część wojsk angielskich. Postępowanie w Sądzie wojennym zostało zawieszone aż do nadejścia decyzyi władz angielskich. Arabi zapewnia, że wysłał Sulejmana beja do Aleksandryi w celu stłumienia pożaru, jaki tam wybuchł skutkiem kul angielskich. Sulejman zmuszonym był jednak cofnąć się, ponieważ bombardowanie rozpoczęło się na nowo. Borelli bej wykazuje, że bombardowanie wtenczas skończyło się już zupełnie.

Londyn 25 listopada. Most kolejowy w Bromley na linii kolejowej Londyn-Chathani-Dower zawalił się dzisiaj. Wskutek tego straciło życie 7 robotników, a kilku zostało rannych; komunikacya została wskutek tego przerwaną.

Bukareszt 25 listopada. (Z Izby). Z okazyi dyskusyi nad adresem, poruszył Kogolniceano kwestyę następstwa tronu i żąda, aby następca tronu obrał sobie siedzibę w kraju. Bratiano odpowiada, że kwestya następstwa tronu jest stanowczo uregulowana. Książę Leopold Hohenzollern zrzekł się korony rumuńskiej na rzecz starszego syna, który właśnie miał zamiar zamieszkać w Rumunii, ale ciężka choroba jego matki, zmusiła go do porzucenia tego zamiaru. Izba dodała do projektu adresu słowa: „Niech żyje dynastya."

Kursa — Wiedeń 25-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76·25. — Renta srebrna 77·—. — Renta złota 94·20. 6% Renta złota węgierska 1 6 50 — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 829·— — Akcye kredytowe 289 80. Londyn 119·—. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·46— — Lombardy 136 25.— Losy 1864 roku 172 75.— Akcye kolei Karola Ludwika 305·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 159·—. — Anglo-Bank 121·25 Obligacye indemn. galicyjs. 98·—. —Losy prem. węgierskie 116 50.— Akcye kolei Koszycko-Bog· 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·50. 6% Listy zast. hipoteczne 100·50.— Marki 58·40 Ruble 116·25.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 91·30. — 4% Renta węgierska 85·10 złr.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	1?6 75	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 45	9 54
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ „ II em.	86 75	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 75
5% listy „ banku hipot.	100 75	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	101 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	304 50	306 25
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 —	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego w miarę terminu płatn.

Wiedeń 24 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 20	76 35
4⅖% „ srebrna	76 9	77 10
4% „ złota	94 10	94 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr	117 50	118 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 —	136 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 50
Losy Como-Renten	40 —	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	97 50	98 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 50
Węgierskie „ „	98 50	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	118 45	118 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 25	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr	122 —	122 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	227 10	228 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	290 70	291 —
„ „ węgierskie 200 „	282 75	283 25
Depositen-Bank 200 „	201 50	202 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank 100 „	116 —	116 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	143 —	144 —
Wied. Bankverein 100 „	110 40	110 80
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	74 —	76 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	166 75	167 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	583 —	586 —
Elżbiety 210 „ „	210 25	211 —
Linz-Budweis 200 „ „	190 25	190 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	179 —	179 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2712	2717
Franciszka Józefa 200 „ „	194 25	194 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	305 25	305 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	144 5	145 50
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	168 —	168 50
Nordwest austr. 200 „ „	201 75	202 25
„ Lit. B. 200 „ „	223 75	224 25
Rudolfa 200 „ „	164 —	164 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	158 25	158 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	344 —	344 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	136 20	136 60
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	158 75	159 —
„ Nord-Ost 200 „ „	158 50	159 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	164 —	164 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 75
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 —	99 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 50	100 75
6% „ „ Włość. „	— —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 50
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 10	100 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume 200 „ „	95 —	95 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	97 80	98 —
„ Em. 1862 300 „ „	97 80	98 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 30	101 50
„ Em. 1870 200 „ „	100 20	100 70
„ „ 1972 200 „ „	101 —	102 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	102 —	102 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	— —	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr 5%	104 40	104 80
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	100 20	100 70
„ Em. 1873 200 „ „	100 —	100 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 50	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 10	96 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 10	93 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	94 75	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	95 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	101 70	102 10
„ „ Lit. B. 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	98 75	99 —
„ Em. 1869 300 „ „	98 50	99 —
„ Em. 1872 300 „ „	98 50	99 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 —	91 40
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	177 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	133 75	134 —
„ 200 złr. 5%	117 —	117 50
Theissb.-Gesell. „ „	98 50	99 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 90	93 20
„ „ II Em. 200 „ „	— —	91 —
„ Nordost 200 „ „	90 —	90 50
„ „ złotem 200 „ „	112 75	113 50
„ Westbahn 200 „ „	95 —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie fr. 400	25 —	25 25
Kredytowe złr. 100	173 50	174 —
Clary złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 50	109 —
Insbrucku „ 20	22 75	23 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	34 —	34 50
Rudolfa „ 10½	18 75	19 —
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	24 —	25 —
St. Genois „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 —
Waldsteina „ 21	27 50	28 —
Windischgrätza „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 46	9 47
Imperyały rosyjskie	9 74	9 76
Funty szterl. angielskie	11 88	11 91
Liry tureckie złote	10 79	10 81
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 45
Rubel papierowy za 100	116 75	117 —

Lwów 24 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	303 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	99 —
4% „ „ „ „ „	90 25	91 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 75	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 90	101 90
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 75	99 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 24 listop.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	35
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	60
kupon	—	—	192	

(2807-3-3)

W piątą rocznicę śmierci ś. p.

LUCYANA SIEMIEŃSKIEGO

w poniedziałek 27 listopada b. r. odbywać się będą *na Skałce w krypcie*

Msze święte

od godz. 8ej do 11ej

na które żona z rodziną zmarłego zaprasza szanownych Kolegów, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

(2837)

LUDWIKA z MAJEWSKICH

Gawrońska,

b. właścicielka dóbr ziemskich, opatrzona Św. Sakramentami, w 75 roku życia, po długiej a dolegliwej chorobie, zasnęła w Panu d. 25 listopada 1882 r.

W smutku pogrążeni synowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. św. Jana pod L. 16 d. 27 b. m. o godz. 3 popołudniu wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w kościele OO. Reformatów we wtorek dnia 28 listopada b. r. o godz. 10 zrana.

Wspomnienie pośmiertne.

Powszechnem jest mniemanie, że tylko mężczyznom służy ów piękny przymiot męstwa, podczas kiedy kobiety udziałem jest słabość. Tymczasem znajdujemy wiele przykładów, gdzie wśród trudnych okoliczności, niewiasta potrafiła dać dowody niezwykłego męstwa, a i pismo św. potwierdza to mniemanie, gdy przedewszystkiem wysławia mężną niewiastę i takowej szukać każe.

Taką prawdziwie mężną niewiastą była ś. p. **Anna ze Śląskich Bukowska**, która w trudnych nieraz położeniach, jako żona, matka, a potem wdowa, jako córka tej ziemi i obywatelka kraju, znalazła w sobie tyle zasobów męstwa, cnoty i poświęcenia, że słusznie do owej mężnej w piśmie św. sławionej niewiasty, porównaną być może.

Urodzona w Krakowie, z rodziców, u których cnoty rodzinne i obywatelskie, jakby drugą naturą się stały, Adama i Józefy z Dobieckich Śląskich, wcześnie już w domu przyjęła pobożność, surową obyczajność, miłość dobra powszechnego, jakich przykładami pełen był dom jej rodziców. Wyszedłszy za mąż za Romana Bukowskiego, oficera wojsk polskich 1831 r., była dlań wierną i przywiązaną towarzyszką, a potem najlepszą matką, gdy Bóg pobłogosławił ich związek. Lecz najcięższą przeszła próbę, gdy po 16letniem pożyciu straciła męża, a jako wdowa musiała się zająć wychowaniem dzieci i całym zarządem domowym w nieuporządkowanem jeszcze gospodarstwie, w czasie grożących politycznych zaburzeń. Gdy większa część naszego społeczeństwa dała się porwać złudnej niestety nadziei wywalczenia lepszego bytu, za pomocą krwawej walki, ona idąc za głosem serca nierachując się z rzeczywistością, nie wahała się narazić na największe niebezpieczeństwa, aby tylko tej sprawie, tak drogiej dla siebie, dopomódz. Wskutek tego musiała opuścić ukochane kąty domowe i pójść prawie na tułaczkę z trojgiem dzieci i z resztą majątku, którą uratować zdołała. Osiadłszy w Krakowie, cała oddała się wychowaniu dzieci, walcząc z różnemi trudnościami, jakie jej zmienione położenie sprowadziło. We wszystkich jednak przeciwnościach czerpała w swem sercu ową siłę, która pozwoliła jej doczekać dojrzałości dzieci i cieszyć się w nich owocami swej pracy i poświęcenia.

Pobożność, miłość bliźniego, miłość ziemi rodzinnej, cicha pomoc chętnie udzielana drugim, były to cnoty, które jej nigdy nie odstępowały. Zgasła w stosunkowo młodym jeszcze wieku, przygnębiona więcej pracami żywota, niż latami. Skończyła po chrześciańsku, z wielką ufnością w Bogu, Stwórcy i Zbawcy swoim, któremu całe życie wiernie służyć się starała. (2783)

Cześć cieniom matki Polki.

Zamiana wsi.

Moją wieś, odległą o godzinę od Wiednia, położoną przy kolei południowej, 600 austr. morg. ornych czarnoziemi, zabudowania i dom mieszkalny murowany w najlepszym stanie, jestem w chęci dla zmiany pobytu zamienić na wieś przy kolei położoną, w Krakowskiem lub w Galicyi. Oferty z dokładnym opisem przyjmuje pod *R. L. D. Rudolf Mosse* w Wiedniu. (2746-1-3)

Dla Paryża i Londynu kupujemy prawdziwe perły, kosztowności, starożytności i stare brukselskie koronki (points) **Guttentag & Co. w Wrocławiu,** Riemerzeile 9. (2833-1-)

Starego chmielu

z różnych lat, poszukuje się do kupna po dobrych cenach za gotówkę na miejscu stacyi sprzedania. Komisyonerom po 3 złr. od cetnara. **Próbki z oznaczeniem ostatniej ceny przyjmuje pod liter. J. 2098 Rudolf Mosse w Norymberdze.** (2747)

ORGANISTA,

w muzyce kościelnej uzdolniony, szuka miejsca. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Smoleńsk, pod Nr. 10. (2805-2-3)

Egzaminowany buchhalter

poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod liter. **R. W.** poste restante **Kraków.** (2834 1 3)

AN ENGLISH GENTLEMAN,

of Polish origin, is willing to give private lessons in the English language. Apply to Mr **Michael Henry (Jones) Dziewicki, Mały Rynek Nr. 5.** (2836-1-6)

SOUTACHE

czarny i w modnych kolorach, w wielkim wyborze i po nizkiej cenie

u **WILHELMA FENZA,**

Kraków, Rynek Nr. 9.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. Przy zamówieniu uprasza się o dołączenie próbki koloru. (2799-1-)



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (2756-1)

Tylko za 90 c. dostać można gustowny zegarek pakfongowy z łańcuszkiem, za którego dobry chód ręczy się cały rok.

Tylko za 2 złr. 50 c. dostać można gustowny bezpieczny zegarek kieszonkowy dobrze idący, ze stosownym łańcuszkiem i kluczykiem, oraz pudełkiem.

Tylko za 5 złr. dostać można zgrabny, mały, prawdziwy pozłacany kieszonkowy zegarek damski z pozłacanym łańcuszkiem i kluczykiem oraz pudełkiem.

Tylko za 8 złr. 50 c. dostać można ciężki prawdziwy srebrny zegarek cylindrowy, z posrebrzanym łańcuszkiem, i kluczykiem.

Tylko za 14 złr. dostać można wspaniały srebrny zegarek kotwicowy remontoir z płaskiem szkłem kryształowem, ze stosownym łańcuszkiem, kluczykiem i pudełkiem.

Tylko za 9 złr. dostać można prawdziwy zegarek remontoir do nakręcania i regulowania bez kluczyka, bardzo praktyczny dla każdego, gdyż taki zegarek raz nakręcony idzie bez przerwy 48 godzin.

Powyżej wymienione zegarki są jedynie i wyłącznie tak tanio do nabycia w nowo otwartym składzie zegarków. (2750-1 6

Industrie-Halle

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

WIEDEŃ! PARYŻ! LONDYN!

SŁUCHAJCIE i dziwcie się!

Zarząd masy zbankrutowanej **„wielkiej anglo-brytańskiej fabryki srebra“** sprzedaje wszelkie towary niżej ceny szacunkowej. Za nadesłaniem należytości, albo też za zaliczką **złr. 8·50** otrzymać można bardzo dobry serwis stołowy i w towy z najlepszego **anglo-brytańskiego srebra,** (której dawniej kosztował przeszło **złr. 40**), a każdy zamawiający dostaje pisemne poręczenie że serwis nieczernieje przez dziesięć lat.

6 noży stołowych z doskon. ostrzem stalowym
6 praw. anglo-bryt. widelców srebrnych „
6 ciężk. „ „ łyżek stołowych,
6 piękn. „ „ łyżeczek
1 ciężk. anglo-bryt. chochla srebrna,
1 „ „ „ chochelka
6 doskon „ „ sztućców,
6 „ „ „ łyżeczek deserowych,
6 „ „ „ widelców,
1 pieprzniczka lub solniczka,
6 pięknych puharków do jaj,
6 „ łyżeczek
1 wspaniała taca 30 centimetrów długa,
1 sitko do herbaty,
2 gustowne pokojowe lichtarze stołowe.
61 sztuk.

Na dowód, że moje ogłoszenie nie polega na **żadnem oszustwie,** obowiązuję się publicznie, jeżeli się towar nie spodoba, przyjąć go bez trudności napowrót, dla tego każde zamówienie jest bezpieczne.

Kto zatem chce dostać dobry i trwały towar, niechaj się uda o ile zapas starczy z zaufaniem do podpisanego. 2744-1-6)

J. H. Rabinowicz w Wiedniu, centralny skład anglo brytań. fabryki srebra, III., Schiffamtsgasse Nr. 20.

Proszek do czyszczenia na powyższy serwis, pudełko **15 ct.**

Filie w Paryżu i Londynie.

Handel korzenny, win, herbat Józefa Kulczyńskiego

w Krakowie, ulica Floryańska L. 55, obok destylarni, poleca wszelkie **towary** korzenne, — **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie, — **porter** angielski, — **piwo** angielskie w butelkach, — **herbatę** w największym wyborze, — **cacao**, — **czekoladę** francuską i szwajcarską, — **koniak** francuski, — **kawior** astrachański, — **sardynki** francuskie, — **musztardy** francuską i kremską, — **ekstrakt** Liebiga, — **bulion** w najlepszym gatunku, — **sery** wszelkiego rodzaju, — **oliwę** nicejską i prowancką, — oraz (2785-3-6)

własne wyroby destylacyjne wódek, likierów, rumu i wszelkich spirytusów.

OBWIESZCZENIE.

L. 9038. (2810)

Z powodu złożenia przez pana Józefa Męcińskiego mandatu Delegata na Ogólne Zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w okręgu wyborczym Tarnowskim — rozpisuje się niniejszem wskutek polecenia Wysokiej Rady Nadzorczej z dnia 21 listopada **1882** r. do L. 242, wybór Delegata na Ogólne Zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w okręgu wyborczym Tarnowskim — na lat sześć wybrać się mającego.

Wybór rzeczony odbędzie się — stosownie do ordynacyi wyborczej — pod kierunkiem Wydziału okręgowego Tarnowskiego, **dnia 12 grudnia b. r.**

Wzywa się zatem Panów właścicieli dóbr tabularnych okręgu wyborczego Tarnowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u Wydziału okręgowego Tarnowskiego w karty legitymacyjne, na podstawie spisu wyborców tamże wyłożonego.

W razie potrzeby wniesione być mają przed rzeczony Wydział okręgowy reklamacye — stosownie do **§. 7** ordynacyi — a to najdalej do **ośmiu** dni przed terminem do wyboru oznaczonym.

We Lwowie, dnia **22** listopada **1882** r.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Tylko prawdziwe *z następnym znakiem ochronnym: „Huste-Nicht“.*

Huste-Nicht Schutz Marke.

Wyciąg słodowy i karmelki z miodowych ziół firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Licznemi podziękowaniami **uznane** jako **najskuteczniejsze i najlepsze** dietetyczne środki pożywcze w **kaszlu, kokluszu, nieżycie, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach szyi i piersi,** od **zwykłego nieżytu aż do suchot płuc. — Zwracamy na to uwagę!** — Oprócz licznych uznań posiadamy także **urzędowe podziękowanie** głównego zarządu **Czerwonego Krzyża** w Petersburgu. (2589-1) C

Składy mają w **Krakowie** apt E. Stockmar „pod Słoniem“, K. Wiszniewski „pod Gwiazdą“, F. Sobierajski „pod Słońcem“ i H. Markiewicz „pod Lwem“; w **Biały** A Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Telszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Jarosławiu** J. Rohm apt. i Wisłocki apt.; w **Kańczudze** R. Hezer apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zeliński aptek.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sokalu** Eug. Wysoczański apt.; w **Tarnopolu** Herm. Kahane aptek. i G. Jamrogiewicz aptek.; w **Wojniłowie** E. Stieber aptek.; w **Żórawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

GLEICHENBERSKIE szczególności

zbadane przez lekarzy i polecone jako pewne, z apteki „zur Najade“

Dra Ernesta Fürsta,

w kąpielach Gleichenbergu w Styryi.

Apotheke zur Najade in Gleichenberg des Dr. Ernst Fürst. Schutz-Marke.

DYPLOM *honorowy* w TRYEŚCIE 1882.

Gleichenberska sól zdrojowa, wyrabiana przez wyparowanie zdroju Constantin, 1 flaszeczka 60 ct., szczególniej polecenia godna w przewlekłych nieżytach organów do trawienia i oddychania.

Gleichenberski sok piersiowy, 1 flaszeczka 1 złr. 12 ct. i

Gleichenberskie pastylki, zawierające sól zdrojową i z różnym zapachem, 1 wielkie pudełko 1 złr. 12 ct., a jedno małe pudełko 60 ct., najlepsze środki lecznicze i uśmierzające we wszystkich cierpieniach szyi i płuc.

Gleichenberskie pastylki z wyciągu słodowego, zawierające sól zdrojową, 1 pudełko 1 złr. 20 ct., najlepszy środek na chrypkę, kaszel, nieżyty krtani i jamy ustnej.

Gleichenberski syrup sosnowy, bez soli zdrojowej, 1 flaszeczka 1 złr. i

Gleichenberski syrup sosnowy z dodatkiem 10% soli zdrojowej, 1 flaszeczka 1 złr. 30 ct., doskonały sprawia skutek w cierpieniach nieżytu, piersi i płuc.

Wszelkie szczególności dotyczące soli zdrojowej, były przedstawione na tryesteńskiej wystawie 1882 r. i odznaczone zostały dyplomem honorowym

Gleichenberski środek na astmę, 1 pudełko 2 złr. 50 ct., szybko i pewnie działający środek przeciw astmie

Gleichenberski proszek na trawienie, 1 pudełko 1 złr. 12 ct., najlepszy środek leczniczy w chorobach organów trawienia.

Gleichenberski spirytus sosnowy, 1 flaszeczka 1 złr. i

Uniwersalny balsam gośćcowy, 1 flaszeczka 1 złr. 50 ct., wylecza wszelkie rodzaje z pewnym skutkiem. (2745-1-6)

Skład w **Krakowie** u Józefa Trauczyńskiego aptekarza.

Słuchajcie, czytajcie i dziwcie się!

W celu zapobieżenia naprzód wszelkiemu niedowierzaniu, obowiązuję się publicznie do przyjęcia napowrót wszystkiego z policzonej kwoty, coby się po przejrzeniu nie spodobało i natychmiast odesłane zostało.

Udało się wreszcie pewnej **fabryce towarów z anglo-brytańskiego srebra,** wynaleźć **metal dźwięczny** podobny do **srebra,** który nigdy **nieczernieje.** Mogę więc za zaliczką należytości **7 złr. 60 cent.** przesłać następne towary wspaniale wykonane:

6 noży, 6 widelców, 6 łyżek, 6 łyżeczek, 6 sztućców, 6 puharków do jaj, 2 lichtarze, 1 chochlę, 1 chochelkę, 1 wspan. tacę z bronzu pozłacan., 1 paczkę proszku do czyszczenia.

Moje serwisy stołowe muszą mieć dźwięk srebra, nie ołowiu, ostrze muszą być z angielskiej stali. Proszę o ile można porównać te towary z podobnemi. Z wymienionych przedmiotów sprzedaje także pojedyncze sztuki, a ceny podaję na żądanie.

Regulowane zegarki z najsłynniejszych fabryk.

Świecące okrągłe zegary ścienne, zarazem budziki z ramką ze złoconego bronzu (najświeższy wynalazek) po 3 złr. 50 ct.
Zegary z komicznemi figurami w różnym kształcie po 2 złr. 50 ct.
Srebrny zegarek cylindrowy po 9 złr.
Srebrny remontoir cylindrowy lub savonette-remontoir po 13 złr.
Łańcuszki do zegarków z talmi złota z pięknemi brelokami po 2 złr. Trudno ich odróżnić od prawdziwego złota gdyż nigdy nie czernieją. Dzwonki stołowe od 1 złr. do 6 złr.

Wszelkie w ten dział wchodzące zamówienia wykonywam bezpłatnie za zwrotem kosztów pocztowych. Korespondencya we wszystkich językach. 28 8-1-)

Adolf Loewit, handel dowozowy i wywozowy,

w Wiedniu, II. 20 Kaiser Josefstrasse 20.

DOM parterowy w Myślenicach, w połowie murowany, w odrębnem położeniu, w zupełnie dobrym stanie, z 2 ogródkami, z poboczną rzeczką, wygodny dla każdego fachu jak i dla handlu, jest każdego czasu do sprzedania. Wiadomość w sklepie z naftą przy ul. Długiej pod L. 34 w KRAKOWIE. (2830-2-3)

Kamienica

pod L. 7., przy ul. Szczepańskiej, do sprzedania **z wolnej ręki.** Wiadomości bliższej udzieli współwłaścicielka, mieszkająca przy placu Szczepańskim, pod Nr. 8, (codziennie z wyjątkiem świąt, od godz. 10 do 12 rano). (2811-1-3)

Litografia akademicka M. Salba

w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza pod Nr. 28.

poleca się do wykonania wszelkich w ten fach wchodzących robót.

Litografowane bilety wizytowe na najlepszym kartonie i bardzo pięknie wykonane od 1 złr. 50 c. do 2 złr. 50 c. za 100 sztuk.

Zamówienia zamiejscowe będą punktualnie wysłane. (2586 4 4)

Przeciw gołoledzi i zimnu.

„REICHENBERSKIE TRZEWIKI“

i pantofle sukienne i filcowe z **flanela,** mezkie, damskie i dziecinne, oraz **buty filcowe** do podróży, także **podeszwy** angielskie korkowe, poleca Magazyn **J. Zaplatalskiego w Krakowie,** Linia A—B. (2793-2-10)

Praktyczne i tanie a niezbędne w gospodarstwie domowem!

50 sztuk tylko 15 c.

Patentowana angielska

masa do podpalania

Wyłączny skład na Kraków i okolicę w handlu pod firmą

M. Jawornicki

w Krakowie, Rynek Nr. 44.

50 sztuk tylko 15 c.

Kupującym większą ilość naraz ustępuję odpowiednią zniżkę. (2682-6 6)

50 sztuk tylko 15 c.

Tutki do papierosów

z bibułki francuskiej **Persan, Houblon i Mais,** jakoteż w książeczkach różnej wielkości, **po cenie fabrycznej.**

Maszynki do robienia papierosów różnej grubości — poleca firma

F. A. Grigar w Krakowie, *linia A–B.*

Dla kupców odstępuje się rabat. (2308- 9) Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne

ces. król. nadw. dostaw.

fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu** polecają swe uznane wyroby:

OWOCE CUKRZONE proszek czokoladowy czokoladę **kakao** bez tłuszczu, **kompoty, cukierki.** 236 -6 6)

Skład w Wiedniu, Schwarzenbergstr. 8; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie,** Mittelstr. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.

Dlaczego ludzie kąpią się w zimie tak rzadko? Bo dotychczas nieistniał rzeczywiście praktyczny i tani przyrząd kąpielowy!!



L. Weyla nowowynalezione **STOŁKI KĄPIELOWE** do ogrzewania 5 cebrami wody i za 5 c węgla można mieć ciepłą kąpiel. Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. **L. Weyl,** właściciel c. k przyw. w **Wiedniu,** fabryka III, Landstrasse Hauptstrasse 109, handel w mieście I Kärnthnerring 17. Cena opłatnie w Krakowie na miejscu nielakier. 29 złr., lakierowany 34 złr. (2587-11 20

HERBATA

bezpośredniego dowozu, aromatycznych gatunków w oryginalnych malowan. chińskich pudełkach po 4, 3, 2, 1 kilo

		netto kilo
SONCHONG kwiatowa najlep. czarna	. złr.	6·50
dobra	„ . „	5.50
CONGO (herbata familij. dobra	„ . „	4·—
KARAWANOWA wyborna	„ . „	7·—
PECCO KWIATOWA najlepsza	„ . „	7·50
dobra	„ . „	5·50
MIESZANKA CESARSKA	„ . „	8·—

Rozsyłka 2 kilogr. **oclona i opłatna** do wszystkich miejsc pocztowych. (2419-20-30)

Ad. Goldschmied & Comp. w Tryeście.

W tymczasowym lokalu **ulica Kolejowa Nr. 1. 3 piętro** przyjmuje się

zamówienia na kapotki dla młodych i starszych osób,

czapeczki, kołnierze itd.

podług najświeższych modeli paryzkich i warszawskich

tudzież

kapelusze

do ubierania i przerabiania

po nader umiarkowanych cenach. (2770-3-3)

PIERWSZE PIĘTRO

składające się z 3 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, w realności pod L. 11 przy ulicy Mikołajskiej jest **zaraz** lub *od 1 stycznia 1883 r.* **do wynajęcia.** (2802-2-3)

FILCOWYCH

trzewików, papuci i pantofli w różnym gatunku, nabyć można częściowo, lub w większej ilości u *W. Janika* z Rożnowa, który dawniej na jarmarki tu przyjeżdżał, w kramie domin-kańskim, przy ul. Stolarskiej, pod Nr. 15, po cenach umiarkowanych. (2768-3-3)

Specyalna nauczycielka śpiewu i muzyki, przybyła z Warszawy — udziela lekcyj powyższych nauk. — Bliższych informacyj udziela Biuro nauczycielskie *Heleny Nowoleckiej* w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9. (2784-2-3)

Od Nowego roku i zaraz poszukuje się do Królestwa i Galicyi

1 administratora, 1 rządcy, 1 leśniczego, korespondenta, buchhaltera, 3 subjektów, 2 praktykantów do handlu korzennego, 1 guwernantkę, 1 bonę i gospodynię. Bliższej informacyi udzieli za dołączeniem 20 ct. w znaczkach pocztowych na korespondencyą biuro **„Concordia“** Centralno-komisowy instytut w **Wrocławiu** Schmiedebrücke, Nr. 46. (2669-5-)

Pewnym i szybkim jest skutek wyrabianych z bardzo leczniczej **rośliny babki zaostrzonej** oraz wszędzie wielce cenionych (2639-2-5)

Z babki zaostrzonej cukierków piersiowych

Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu,

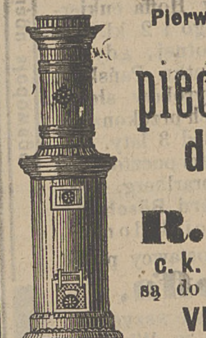
w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, nieżytach i t. p.

Tylko prawdziwe w aptekach.

Linoleowe kobierce korkowe.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (2014-13-13)

***F. C. Collmann's Nachf.** (A. Reichle)* *w Wiedniu, I., Johannesgasse 25.*



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

piece regulacyjne do napełniania

firmy 2608-22-

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU** VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatni

Prawdziwe

lekarskie wino malaga

wedle rozbioru c. k. stacyi próbnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe malaga

jako znakomity środek wzmacniający dla **osła-bionych, chorych, dzieci przychodzą-cych do zdrowia** itd. przeciw **niedokrwistości i osłabieniu żołądka** doskonałego działania. W oryginalnych butelkach 1/1 i ... **znakiem ochronnym prawnie złożonym**

hiszpańskiej winiarni Vinado *w Wiedniu w Hamburgu*

po oryginalnych cenach **zł. 2·50 i 1·3...**

Składy mają: pp. STANISŁAW FEINTU... w **Krakowie;** J. ALEKSIEWICZ c. k. a... obwodowa w **Samborze;** L. DOBRZYNIEC... aptekarz w **Drohobyczu;** L. GÄRTNER a... w **Stryju;** JAN MACURA aptekarz w **Sta...sławowie;** A. MAŃKOWSKI apt. w **Prz...myślu;** ED. STENZEL apt. w **Kołomy...** ED. G. NAUGEBAUER w **Rzeszowie;** O. WINKLER we **Lwowie;** K. ZABŁOTNY h...del towarów kolonialnych i mieszanych w **Ja...rosławiu.** (2347-8-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*